

№ 129

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 25 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 12 maja 1926 r.

LUNA

Dzisiaj wspaniała premiera.
Dnia 13, 14 i 15 maja część
dochodu na „Kropkę mleka”

Ku uczczeniu pamięci zmarłej tra-
giczki rosyjskiej, niezapomnianej

wyświetlamy ostatnią
jej kreację

Dramaty mitosne w 16 aktach.

Udział biorą artyści Teatru

Stanisławskiego w Moskwie

Film ilustrowany śpiewem, wykonanym przez solistów sceny W. S. A. S. i. H.

Wiery Chołodnej

„Wieczór Cygańskich Romansów”

Połoński i Runicz.

191-

Kino Dom Ludowy.

D z i ś.

D z i ś.

Mozzuchin i Lisienko

ceny miejsc na wszystkie przedstawienia po
30 gr, II i III m. i 60 gr. I-sze m.
na wszystkie przedstawienia.

TELEFONEM Z WARSZAWY

NOWI MINISTROWIE OBEJMUJĄ URZĘDOWANIE.

*) Wczoraj w ciągu godzin przedpołudniowych
nastąpiło objęcie władzy przez nowy Rząd.

O godz. 10 min. 45 urzędnicy prezydium Rady
Ministrów z p. wiceministrem Studzińskim na cze-
le pożegnali ustępującego premiera p. Skrzyńskiego.

O godz. 11 urzędnicy ministerstwa spraw za-
granicznych z p. Kajetanem Morawskim, nowym kie-
rownikiem ministerstwa, pożegnali ustępującego p.
Skrzyńskiego jako ustępującego ministra.

O godz. 11,30 członkowie dawnego gabinetu ża-
nali się z p. Skrzyńskim.

O godz. 12—ej p. Skrzyński przekazał urzędo-
wanie nowemu premierowi, p. Witosowi.

O godz. 12,30 — pożegnanie ustępującego gabi-
netu z p. prezydentem Rzeczypospolitej i zaprzysię-
żenie nowego Rządu.

O godz. 1—ej p. premier Witos przyjechał do
prezydium Rady Ministrów, gdzie p. Studziński
przedstawił mu urzędników.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

*) Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów wy-
dała nowe pocztowe znaczki wartości 24 groszy
dla opłaty korespondencji z Austrią, Czechosło-
wacją, Rumunią, Węgrami oraz kartki pocztowe
zagraniczne (pojedyncze) ze znaczkiem 20 gr.

Znajdujące się w obiegu zagraniczne kartki
pocztowe bez znaczków są ważne aż do wyczer-
pania.

POSIEDZENIE SENATU ODROTCZONE.

*) Posiedzenie Senatu wyznaczone na dzień
12 bm. marszałek Senatu na wniosek większości
klubów senackich odroczył. O wyznaczeniu nowego
posiedzenia nastąpi specjalne zawiadomienie.

—oO—

TOWARZYSZE CZESCY TAKŻE NIE LUBIĄ FASZYSTÓW.

Berno, 11 5. (pat)

Odbył się tu kongres socjalistów narodo-
wych, na którym przemawiał m. innymi prezydent
Senatu Kłofacz. Wskazując na możliwość kompli-
kacji wojennych, Kłofacz podkreślił, iż obowiąz-
kiem socjalistów w Europie jest ożywić swą propa-

gandę pokojową. Co do położenia wewnętrznego
mówca potępił ruch faszystowski, w którym dopa-
truje się objawu łobuzerstwa moralnego i narodo-
wej degeneracji. (?) Red.), mogących zdyskredyto-
wać republikę czechosłowacką, w oczach zagranicy.

Wreszcie Kłofacz podkreślił konieczność wywarcia
nacisku w sprawie zawarcia traktatów handlowych
z sąsiednimi państwami, a szczególnie z Węgra-
mi, o ile chce się zapewnić niezawodne rynki zby-
tu dla wytworów przemysłu.

O reorganizację Rady Ligi Narodów.

Przedstawiciel Belgii przeciw powiększeniu liczby stałych miejsc.

Genewa 11 maja (pat)

Komisja do zbadania sprawy reorga-
nizacji Rady Ligi Narodów prowadziła we
wtorek 11 bm. w dalszym ciągu ogólną dys-
kusję. Przedstawiciel Belgii, sen. de Brouc-
kere wskazał na to, że zadaniem komisji nie
jest podjęcie przekształcenia Rady Ligi Na-
rodów, lecz rozwiązanie obecnego przesile-
nia. Mówca przemawiał

PRZECIWKO POWIĘKSZENIU OBECNEJ ILOŚCI STAŁYCH MIEJSC.

w Radzie, które utrudniałoby jednomyśl-
ność Rady. Natomiast de Breuckere wypo-
wiedział się za powiększeniem 6 niestałych
miejsc w Radzie do 8, przez co ilość niesta-
łych członków przewyższałaby ilość stałych
członków. Wreszcie delegat belgijski wypo-
wiada się za zasadą corocznego, ponownego
wyboru niestałych członków Rady, którą to
drogą byliby usuwani ci członkowie, któ-
rych stanowisko nie cieszyłoby się uznaniem
Zgromadzenia Ligi Narodów.

Delegat Czechosłowacji Veverka oświad-
czył, że zgadza się na każde rozstrzygnięcie,
które jest zgodne z demokratycznymi zasa-
dami jego rządu.

PRZEDSTAWICIEL NIEMIEC AM-
BASADOR HOESCH ZAZNACZYŁ, ŻE
NIEMCY MUSZĄ ZACHOWAĆ REZER-
WĘ, KTÓRA JEDNAKŻE NIE OZNA-
CZA ICH DESINTERESSEMENT, LUB
NIEPOCENIANIA ZNACZENIA PRACY
KOMISJI.

Palacios — delegat Hiszpanji, wypowied-
ział się za powiększeniem ilości stałych
miejsc w Radzie, przyczem zaznaczył, że
rząd jego jest zwolennikiem jednomyślności
w Radzie.

STANOWISKO POLSKI.

Przedstawiciel Polski, Sokal, podkre-
ślił, iż jest rzeczą konieczną, ażeby stali
członkowie Rady byli wyrazicielami moral-
nej potęgi oraz silnego przywiązania do Li-
gi Narodów i pokoju, a nie przedstawiciela-
mi potęgi wojskowej i gospodarczej; zresztą
miejsce w Radzie nie oznacza przywileju,
lecz odpowiedzialność.

Przed zamknięciem posiedzenia odby-
ła się ciekawa dyskusja nad znaczeniem po-
wstrzymania się od głosu przy głosowaniu w
Radzie.

Niemcy zachowują wolną rękę.

GENEWA 11 MAJA (PAT)
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI RE-
ORGANIZACJI LIGI NAARODÓW O-
ZNAJMIŁ, ŻE OTRZYMAŁ OD STRESE-
MANNA PISMO, W KTÓREM PRZED-
STAWIONE JEST STANOWISKO RE-
PRESENTANTA RZĄDU NIEMIECKIEGO.

GO. JAK SŁYCHAĆ PISMO TO STWIER-
DZA, ŻE RZĄD NIEMIECKI NIE BĘ-
DZIE SIĘ UWAŻAŁ ZA ZWIĄZANEGO
POSTANÓWIENIAMI KOMISJI I WO-
BEC TEGO ZASTRZEGA SOBIE ZAJĘ-
CIE W PRZYSZŁOŚCI ODPOWIEDNIE-
GO STANOWISKA.

Drugi tydzień strajku w Anglii.

Widoczna poprawa sytuacji.

Londyn 11 maja (pat) **Dziś rozpoczął się drugi tydzień strajku powszechnego, Naogół zaznacza się poprawa. Robotnicy, zwłaszcza transportowi, stopniowo wracają do pracy.**

Londyn 11 maja (pat) **Ilość wychodzących dzienników zwiększa się, jednakże dzienniki wychodzą w dalszym ciągu w zmniejszonej objętości, wynoszącej najwyżej 2 kolumny. Komunikacja omnibusowa, na kolejach podziemnych i w innych dzielnicach, dzięki dostatecznej ilości robotników, odbywa się normalnie. Stosunki komunikacji transportowej**

POPRAWIŁY SIĘ, poza dzielnicą robotniczą i okolicami. Zaczepa trywanie miasta w żywność jest naogół

NORMALNE.

Mimo tendencji do podnoszenia cen, niema żadnych ograniczeń, z wyjątkiem dziedziny oświetlenia i opału, gdzie ograniczenia te wprowadzono ze względów roztropności od czasu wstrzymania dostawy węgla.

Paryż 11 maja (pat) „Petit Parisien” donosi z Londynu, że

w czasie wczorajszych zajęć zraniono tam nożami dwóch policjantów.

Londyn 11 maja (pat) **W sytuacji zaznaczyła się znacznie-sza poprawa. Robotnicy transportowi powoli powracają do pracy.**

Singapoore 11 maja (pat) **Skutki strajku nie odbiły się na rynku kauczukowym, choć obroty są minimalne.**

Paryż 11 maja (pat) „Echo de Paris” donosi, że strajkujący robotnicy przemysłu włókienniczego w Laroque d'Olmes podburzeni przez zagranicznych komunistów urządzili burzliwą manifestację. Aresztowano 9 osób.

Londyn 11 maja (pat) **Związki robotnicze ogłosiły statystykę ruchu strajkowego, według której strajkuje obecnie 840,543 górników, 454,924 kolejarzy, 397,126 robotników transportowych, 153,952 robotników w fabrykach żelaza, 349,580 robotników budowlanych i 167,665 drukarzy.**

Republika, która chce być monarchją.

Zatarg o barwy narodowe przed forum Reichstagu.

Wniosek socjalistów o wyrażenie votum nieufności kanclerzowi.

Berlin, 11 5. (pat) **Dziś o godz. 2—ej po południu rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu, poświęcone sprawie zatargu, jaki powstał z powodu rozporządzenia rządu o barwach narodowych.**

Socjalista Breitscheid imieniem swego stronnictwa motywował wnioski w sprawie

votum nieufności

dla osoby kanclerza. Motywacja Breitscheida sprowadza się do argumentu następującego: Jeżeli kanclerz zamierza przez wydanie swego rozporządzenia zaszkodzić ustrojowi republikańskiemu, to powinien on ustąpić, jako

niemożliwy na stanowisku kanclerza republiki.

Jeżeli zaś kanclerz nie miał tego zamiaru, to i wówczas powinien ustąpić, jako nieorientujący się w sprawach polityki.

W odpowiedzi na mowę Breitscheida kanclerz wystąpił z przemówieniem, nieustannie przerywa-

nem śmiechami i okrzykami opozycji, ze znany już poprzednio z oświadczeń półurzędowych argumentem, że rząd przez swe rozporządzenie zamierzał tylko ziągodzić istniejący w społeczeństwie spór o barwy narodowe.

Po przemówieniu kanclerza, na wniosek centrum, odroczone rozprawy, które będą wznowione jeszcze dziś wieczór.

HOCH HOHENZOLLERNI

Gdańsk, 11 5. (pat)

Z inicjatywy partji niemiecko—narodowej odbył się obchód z okazji b. niemiecko—pruskiego następcy tronu. Wygłoszono cały szereg przemówień, poświęconych dynastji Hohenzollernów, która — jak zaznaczyli mówcy — doprowadziła Niemcy do rozkwitu.

Po przemówieniach obecni wzniesli okrzyk na cześć następcy tronu i na cześć Niemiec.

Jeszcze jeden konkurent Amundsena.

Kapitan Wilkins w drodze do bieguna północnego.

Wiedeń 11 maja (pat) **Tel. Comp. donosi, że kpt. Wilkins jest już w drodze do bieguna północnego. Odleciał on w sobotę na trzymotorowym jednopłatowcu wraz z majorem Langerem i podoficerem Wiskley. W Fairbanks w godzinę po odlocie otrzymano od niego następującą depeszę iskrową: „Przebyliśmy chmury z szybkością 90 klm. na godzinę. Widzieliśmy rzekę Yukon. Samolot okazał się do-**

brym”. **W trzy godziny po odlocie przebył samolot górę Endicott. Kpt. Wilkins zamierza zatrzymać się jeden dzień w Point Barrow.**

AMUNDSEN ODLECIAŁ.

Oslo, 11 5. (pat)

Statek powietrzny „Norge” odleciał o godz. 10,10 z Kingsbay w kierunku bieguna północnego.

ZŁOTY MA WIĘKSZE POKRYCIE NIŻ FRANK SZWAJCARSKI.

Od dwu dni sytuacja złotego polepsza się, szczególnie na giełdach zagranicznych.

Ta poprawa skłoniła naszych eksportów do oddawania Bankowi Polskiemu dolarów po 10,17 mimo, iż kurs oficjalny wynosił wczoraj 10,20.

Ta twarda obrona złotego przed morderczym atakiem spekulantów — tłumaczy się przede wszystkim faktem, że złote banknoty Banku Polskiego mają w tej chwili pokrycie większe niż frank szwajcarski.

Przy obecnym kursie złotego pokrycie banknotów złotych wynosi 66 proc. (przy kursie 5,18 33 proc.)

A frank szwajcarski ma najwyższe pokrycie ze wszystkich walut zagranicznych, wyrażające się w 65 procentach.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Grac, 11 5. (pat)

Jak donosi „Tagespost” z Białogrodu, konferencja państw Małej Ententy wyznaczoną została na dzień 17 czerwca w Veldes.

OZIENNIKARZE POLSCY W RUMUNJI.

Jassy, 11 5. (pat)

Delegacja dziennikarzy polskich przybyła dzisiaj rano do Jassy, wieczorem odjeżdża do Czerniowic, jutro udaje się do Bukaresztu.

CHOROBA MIKADA.

Tokjo, 11 5. (pat)

Według urzędowych doniesień, cesarz dostał lekkiego ataku anemji mózgowej. Dziś rano stan cesarza uległ polepszeniu.

Do aktu Nr. 959 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okreg. w Łodzi **STANISŁAW DULKOWSKI**, zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 6 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 maja 1926 r. od godz. 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Aleja I Maja pod Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mojsze Cwilicha i składających się z mebli ocenionych na sumę 840 zł.

1592. Komornik **ST. DULKOWSKI** Łódź dnia 10 maja 1926 r.

Do aktu Nr. 924 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okregowym w Łodzi **A. ŁAGODZIŃSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 21 maja 1926 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 163 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Henryk Wemberger i S—ka” i składających się z zespołu przedsiębiorczego ocenionych na sumę 600 zł.

1593. Komornik **A. ŁAGODZIŃSKI** Łódź, dnia 4 maja 1926 roku.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okregowym w Łodzi **K. SUZIN**, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 21 maja 1926 roku, od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Rybnej Nr. 11 i Zawadzkiej pod Nr. 41, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyn do robienia pończoch i biurka należących do Izaaka Nowaka i Jakuba Gostyńskiego i oszacowanych na 950 zł. p.

1596. Komornik **K. SUZIN** Łódź, dnia 10 maja 1926 r.

Walka czy dalszy ciąg?

Po długich i ciężkich cierpieniach został nareszcie utworzony rząd p. Wincentego Witosa, wybitnie prawicowy, t. j. taki, jaki bezwątpienia leży w interesie Państwa i ogółu, a więc rząd, który z natury rzeczy będzie zwalczany przez lewicę z zjadłością i etyką cechującą prowodyrów z ulicy.

Już same rokowania dni ostatnich były wysoce charakterystyczne. Kiedy p. poseł Marek (znany i zdolny organizator masowego mordy żołnierzy polskich w Krakowie) — miał utworzyć nowy gabinet, zapytał on przedstawicieli Z. L. Nar. i innych — czy może liczyć na ich poparcie. Otrzymał wtedy odpowiedź twierdzącą z warunkiem jednak żeby rząd tego rodzaju liczył się z koniecznościami państwowymi. Żeby nie drukował pieniędzy. Nie szastał groszem na zwarzowane socjalne eksperymenty, które już nawet Anglii bokiem wylaża. Jednym słowem partje prawicowe stanęły na wysokości zadania, umiając swój partyjny interes podporządkować dobru państwa i ludności.

Jakże krańcowo inną była w analogicznym wypadku odpowiedź towarzyszy z pod czerwonego buńczuka!

Zapytani przez prawicę czy mogą liczyć na ich poparcie odpowiedzieli jak przy stało na ciotecznych braci Sowdepji:

— Najostrzejsza opozycja i bezwzględna walka — oto nasza odpowiedź!

Nic to, że Państwo straci, że ludność zepchnięta zostanie na jeszcze niższe szczeble nędzy i rozpacz, że już schodzimy po trochu, stale do poziomu i kultury Pipidów ki, a mocarstwowe nasze znaczenie, z dnia na dzień zdąży szybkim krokiem do prestige'u księstwa Monaco — grunt aby Polska została korytem. dla bandy międzynarodowych oszustów zgrupowanych pod czerwonym sztandarem. P.P.S-u.

Jednakowoż praca patryotów w tego rodzaju warunkach, kiedy agitacja nie licząca się z niczem i traktująca uczciwość, jako burżuazyjny wymysł, „walczącej z ludem“ reakcji — jest niezmiernie przykra, uciążliwa i nie przedstawia się znów tak zachęcająco...

Dlatego też bodaj czy nie lepiej, żeby w tych ciężkich czasach, kiedy o poprawie niema najmniejszej mowy, kiedy sprzysięgły się przeciwko nam wrogie okoliczności, apatia i głupota narodu — czy nie lepiej by było, aby ster Państwa wzięli na czas dłuższy w swoje ręce socjaliści?

Lekcja, jaką by oni dali masom, prawdopodobnie zmusiła by je do myślenia... a wtedy wybiła by ostatnia godzina tych, którzy chcą prowadzić Polskę na pasku międzynarodowych interesów.

Zadanie, które rząd Witosa ma do spełnienia, jest tak ciężkie i odpowiedzialne stosunki tak zabagnione, że patrzy się z nieśmiałym nieufaniem na ludzi, którzy chcą w tych warunkach pracować dla dobra Polski.

Gabinet p. premiera Witosa obejmuje ster rządów w niezmiernie dla Państwa krytycznej chwili i ma wszelkie po temu powody, aby mieć nadzieję... „że będzie jeszcze

gorzej...“

Aby uniknąć tej ostateczności, jest jedynym wyjściem: nie szukać pożyczki lecz zdecydować się na energiczną walkę z przedstawicielami czerwonego motłochu.

Należy dążyć do jaknajszybszego zniesienia „Funduszu bezrobocia“ „Zakładu dla szczęśliwych i nieszczęśliwych wypadków“. Dążyć do zniesienia „Kas Chorvch“ — bo w tej formie jaką mają dzisiaj, zabierają więcej ofiar, niż niejedna ciężka epidemia. — Zresztą głodnemu nie pomoże żadna kasa.

Ośmiogodzinny dzień roboczy należy również znieść copredzej. Ministerst. Ochrony Lenistwa również, Ministerstwo Robót Publicznych — na które niema pieniędzy —

jest nam tak potrzebne, jak zającowi dzwonek.

Wogóle zacząć rządzić Polską zgodnie z nakazami zdrowego chłopskiego rozumu, a nie jak to się robiło do dzisiaj — traktować ją jako folwark „dla włościan i robotników“ w którym się sadziło mocno podejrzaną kaktusy socjalistyczne, bezpośrednio importowane z Bolszewji.

Jeżeli rząd nie zacznie niezmiernie ostrej i energicznej kampanji z ulicą, i jej przedstawicielami, którzy traktują Polskę jako koryto dla partyjnych Yorkshirów — to nie się nie zmieni, nędza, smród i ubóstwo zostaną nadal naszym udziałem.

A. S.

Zawsze konspirator i opozycjonista.

MAR. PIŁSUDSKI NIE CHCIAŁ WEJŚĆ DO RZĄDU, A ZAPOWIADA WALKĘ Z RZĄDEM.

W organie p. mar. Piłsudskiego „Głos kiej „Republice“ ukazał się wczoraj nowy wywiad z Pierwszym Marszałkiem. P. Piłsudski wypowiada swój pogląd na nowo utworzony rząd p. Witosa. Wywiad z sobą mar. Piłsudski zamyka następującą konkluzją:

„staję do walki tak jak poprzednio z głównym złem Państwa z panowaniem rozwydrzonych partji i stronnictw nad Polską, zapomnianiem o imponderabiljach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści“.

Mar. Piłsudskiemu należałoby odpowiedzieć słowami W. Witosa, który w wywiadzie udzielonym przed trzema dniami powiedział do wysłannika „Nowego Kurjera Polskiego“.

„Niechże wreszcie marszałek Piłsudski wyjdzie z ukrycia, niech stworzy rząd, niech weźmie do współpracy wszystkie czynniki twórcze, którym do bro Państwa leży na sercu“.

Otóż jak nas naocznie przekonają wypadki dni ostatnich mar. Piłsudski nie chce wyjść z roli krytyka, oponenta i konspiratora uważając tego rodzaju stanowisko za wygodniejsze i bardziej odpowiadające swoim zdolnościom politycznym. Wiadomo bowiem, że w sobotę, kiedy stronnictwa lewicowe miały formować gabinet w imie-

niu tych ostatnich poseł Marek zwrócił się do mar. Piłsudskiego czy on nie zechciałby się podjąć misji tworzenia gabinetu. Mar Piłsudski odpowiedział odmownie.

Mar. Piłsudski prowadzi tę samą taktykę co i stronnictwa lewicowe, obawiając się państwowej pracy twórczej a ograniczając się jedynie do krytyki i opozycji. To jest rola o wiele łatwiejsza i wdzięczniejsza bo wśród mas stwarza popularność.

Socjaliści cofnęli się od formowania gabinetu pomimo, że prawica nie groziła opozycją.

Socjaliści gabinetowi Witosa z góry zapowiadają opozycje.

Piłsudski nie chciał się podjąć tworzenia gabinetu; ale obecnie zapowiada, że staje do walki“. Więc jaka logika. Sam nie chce rządzić, a zapowiada walkę z ukrycia. To nie jest ładnie i uczciwie. Do czego taka konspiracja doprowadzi. Niech p. Piłsudski weźmie rząd w swe ręce i niech weźmie za niego odpowiedzialność to wtedy będziemy mogli przekonać się czy ganiąc rządy innych potrafi sam lepiej rządzić i zaprowadzić porządek w kraju.

Czem skorupka za młodu nasiąknie... Znakomity konspirator sam nie ufa w swe zdolności administratorskie i nie chce na siebie brać odpowiedzialności bo to jest łatwiej i wygodniej.

Próby wkroczenia Forda na rynek sowiecki.

Po dłuższym pobycie opuściła Moskwę delegacja przemysłu automobilowego Forda, składająca się z 5-ciu znakomitości inżynierskich Ameryki z różnych dziedzin przemysłu maszynowego. Przed odjazdem odjeżdżający przewodniczący delegacji wygłosił do prasy dłuższe przemówienie, w którym wskazał na dodatnie strony współpracy przemysłu amerykańskiego z życiem gospodarczym Rosji. W szczególności firma Forda wypuszczająca przeszło 10 tys. aut i traktorów dziennie, widzi w Rosji pożądaną ry-

nek zbytu, pozwalający na założenie w Rosji filij przemysłowych przemysłu Forda o blichzonych na bardzo szeroką skalę. Poza działalnością czysto handlową ekspozytury przemysłu Forda, zorganizowały i organizują nadal w Rosji szeroką działalność propagandową. Jednocześnie wraz z zawarciem całego szeregu umów i koncesyj monopolizujących niemal dla Forda rynek rosyjski jego przedstawiciele udzielali inżynierom rosyjskim szeregu wskazówek, co do najbardziej ekonomicznego używania traktorów

Brawurowy lot Polaka Paryż - Tokio.

POR. ORLIŃSKI, WYRUSZA NA 7-DNIOWY BÓJ Z WICHRAMI.

(k) Pułk. Rayski, obecny szef polskiego lotnictwa, bohater słynnego rajdu Paryż - Barcelona - Afryka półn. - Ateny - Konstantynopol - Warszawa, projektował już zdawna imponujący lot Paryż - Tokio.

Śmiałego tego projektu musiał zaniechać z chwilą mianowania go na miejsce gen. Zagórskiego szefem lotnictwa.

Znalazł się jednak oficer-lotnik, który nie waha się zastąpić swego szefa w tem brawurowym przedsięwzięciu.

Jest to porucznik Bolesław Orliński, młody, ale zaprawny już w powietrznych podbojach lotnik.

Wielki raid trwać będzie 7 dni według marszruty następującej: 1 dzień: Paryż - Warszawa - Lida (2.000 klm.); 2 dzień: Lida - Moskwa - Kazań (1.700 klm.); 3 dzień: Kazań - Omsk (1.800 klm.); 4 dzień: Omsk - Krasnojarsk (1.500 klm.); 5 dzień: Krasnojarsk - Czyta (1.700 klm.); 6 dzień: Czyta - Mugden - Korea (2.100 klm.); 7 dzień: Tokio (1.600 klm.).

Powrót do Warszawy tym samym

szlakiem odbędzie się po zmianie motoru.

Por. Orliński leci na aparacie „Potez 25” z motorem Renault'a 500 koni.

Porucznik Orliński rokuje najlepsze nadzieje, że godnie zastąpi pułk. Rayskiego, zdobywając dla Polski nowy światowy rekord lotniczy.

Odbył on między innymi ćwiczebny lot okrężny Warszawa - Grudziądz - Poznań - Bydgoszcz - Kraków - Lwów - Warszawa, przelatując około 1500 klm..

Ostatnio, w dniu 8 maja, przy fatalnej pogodzie, por. Orliński odbył 10-godzinny lot bez lądowania.

Por. Orliński wyjeżdża dziś do Paryża, skąd w niedzielę 16 b. m. o godz. 5 rano rozpocznie lot do Warszawy.

W Warszawie wyląduje por. Orliński tegoż dnia o 3 po poł. Po 15 minutowym postoju w Warszawie wyruszy na noc do Lidy.

Na życzenie rządu rosyjskiego por. Orliński zatrzyma się również na krótki postój w Moskwie.

Głodówkę swą odbywać będzie p. Morano w Cyrku. W tym celu wybudowano tam pawilon szklany 2 i pół do 3 i pół metra.

Jutro w obecności władz administracyjnych i lekarzy, p. Morano wejdzie do klatki, która będzie opieczetowana. Umeblowanie klatki składać się będzie z łóżka z poduszką, kocem i kołdrą, trzcinowego fotelu z poduszką, stolika z książkami i przyborami do pisania. Ponadto w klatce znajdować się będzie wentylator, kompres elektryczny, radioaparatus i waga osobowa.

Głodomór otrzymywać będzie co tydzień: cztery duże syfony wody i 200 papie rosów bez ustników. Głodujący wiezień musi czytać, pisać i będzie robił wykresy o stanie swego zdrowia. Badanie lekarskie głodomora będzie się odbywało co 8 dni. Kontrolę pełnić będą studenci wydziału medycyny.

Przez cały czas p. Morano nie będzie się golił ani mył.

Do gmachu cyrkowego publiczność będzie miała dostęp przez całą noc bez przerwy.

Katastrofa samochodowa.

(k) Na szosie prowadzącej z Warszawy do Radzymina wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 6 osób.

Samochód prowadzony przez kierowcę 26-letniego Aleksandra Pniewskiego (Ząbkowska nr. 35) i pomocnika jego 22-letniego Henryka Wasiaka (Radzyńska nr. 72), obydwo pijanych jechał z Warszawy w stronę Radzymina. Gdy przejeżdżał przez Pułstelnik kierowca skręcił tak niefortunnie, że wjechał na jadący w przeciwnym kierunku, wóz. Zderzenie było tak silne, że wóz został wywrócony i rozbity, zaś samochód wpadł do rowu, gdzie również uległ poważnym uszkodzeniom.

Pop's głodomora w Warszawie.

44 DNI W SZKLANEJ TRUMNIE

(k) We wszystkich niemal stolicach świata produkuje się w ostatnich czasach nowy rodzaj „artystów”.

Są to głodomorzy, obywający się bez jedzenia po kilka nieraz tygodni.

Warszawa widowiska takiego dotąd nie oglądała. Dopiero przed dziesięciu dniami przybył z Berlina 23-letni młodzieniec, Alfred Morano, z pochodzenia Włoch, z zawodu artysta kabaretowy i postanowił głodo-

wką swą popisać się przed publicznością warszawską.

Alfred Morano zamierza pobić rekord niemiecki głodowania, który wynosi 44 dni.

Do występu swego Morano przygotowuje się już od 48 dni. Trening polega na odżywianiu się tylko płynami.

P. Morano wypija rano i wieczór po szklance mleka. Na obiad spożywa buljon bez pieczywa.

Czy Jankiel Mickiewicza jest postacią typową.

Jeden z najznakomitszych znawców literatury polskiej prof. I. Chrzanowski pomieścił w „Gazecie Porannej” następujący artykuł:

„Żyd poczciwy ojczyznę, jako Polak, kochał”. Taką też rolę wyznaczył mu Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Nie odpowiadać na razie na pytanie: skąd? i dla czego? —poprzestajemy na stwierdzeniu tej niezbitości prawdy, że jeśli na społeczeństwo szlacheckie w „Panu Tadeuszu” składają się postaci w całym znaczeniu tego wyrazu typowe (z wyjątkiem, oczywiście, Jacka Soplicy, który, jako dusza heroiczna, jest postacią wyjątkową, a więc indywidualną), to Jankiel nie jest postacią typową, reprezentacyjną, nie jest uosobnieniem uczuć i myśli ówczesnego społeczeństwa żydowskiego na Litwie.

Kto chce wiedzieć, jak się zachowywali wobec Polski Żydzi w roku 1812, niech przeczyta książkę Iwaszkiewicza „Litwa w

roku 1812”, a najlepiej — niech sięgnie do źródeł do świadectw współczesnych.

Do tych świadectw należą, pomiędzy innymi, „Listy Litewskie”, ten utwór Niemcewicza, o którym rzecz dziwna, zapominają najczęściej nasi historycy literatury, pomimo, że to przecie jedno z arcydzieł publicystyki polskiej 19 wieku, nie mówiąc już o tem, że pod niejednym względem są świetnym komentarzem historycznym do „Pana Tadeusza” (na co też zwrócił uwagę Pigoń w swoim znakomitem wydaniu poematu).

Otóż „Listy Litewskie”, które, mówiąc nawiasem, wartoby koniecznie wydać ponownie (tembardziej, że książeczka to nie wielka), wystawiają postępowaniu Żydów w roku 1812 świadectwo niezbyt ciekawe.

Oto co w „Liście” siedemnastym pisze Tomasz Muchawiecki do Tadeusza Gedwiliły. Mowa tu o tem, co się działo w lipcu w Brześciu Litewskim, kiedy to, chociaż francuskie „Orły zwycięskie utkwily już za Dźwiną i Dnieprem”, „oblakane rozsypane-go wojska” rosyjskiego, oddziały pokazały się zniemacka na Bugu nadbrzeżach” i wkroczyły do Brześcia. Zawsze ostrożni, skoro

się dowiedzieli, że i jednego żołnierza nie było w tem mieście, przybliżyli się odważnie. Żydzi, których podobieństwo prawideł i skłonności najczulej z narodem tym wiąże, ubrawszy się w szabasowe suknie, wyszli na przeciw przyjaciółom swoim. O, jaka radość, jak czule były uściskania! Nigdy bluszcz nie obwija się ściślej około wiązu, jak Żydzi i Baszkierzy, zarzuciwszy ręce na szyję, przyciskali się wzajemnie. W tem czułym spojeniu mieszały się lzy Żydów płatały się z sobą w najprzyjemniejszym miękkości. Długo przejęcie i gwałtowne poruszenia przerywały im mowę, rzekł nakoniec Moszko do szanownego Iwana Fiklisticza: „Iwan Fiklisticz, kiedyście wychodzili z Brześcia, smutek i rozpacz Izraela dowodziły wam, że dzień ten był dla nas dniem podobnym temu, w którym Jerozolimę zburzono; nie tylko starszyzna nasza, lud cały, najmniejsze nawet bachury, wrzeszczały, rwiąc sobie pejsaki: „Minęły dni szczęścia i pomysłności naszej! Z kimże dzielić się zło-dziejstwem? czyżaj przechowywać kradzież z kimże oszukiwać będziemy?”

WĘGIEL BRUNATNY POD DOMAMI POZNANIA.

(k) W ub. tygodniu dokonano w Poznaniu niezwykłego odkrycia. Otóż przy wierceniu studni przy ulicy Ogrodowej nr. 14 (mleczarnia) natrafiono w głębokości 16 m. na złoża węglowe. Według wiarogodnych wiadomości pokłady tego węgla sięgają od 76 do 95 m. a więc grubość pokładu wynosi prawie 20 m. Próbkę węgla, wydobyte na miejscu są koloru czarnego, drugie zaś żółto-brunatnego. Z tego wnioskować można, iż wytworzył się ten węgiel z drzewa dębowego, które już setki, a może i tysiące lat w ziemi przeleżało, dochodząc aż do twarłości kamienia.

PRZYTOMNOŚĆ UMYŚLU MASZYNISTY OCALIŁA POCIĄG.

(k) Na stacji Bogucice, pod Katowicami, doszło do wypadku kolejowego.

W chwili, kiedy pociąg osobowy nr. 2232, idący z Warszawy do Katowic, przejeżdżał przez stację Bogucice, wykołcił się parowóz wskutek pęknięcia osi.

Maszynista natychmiast pociąg zatrzymał, przez co nikt z pasażerów szwanku nie odniósł. Ani jeden wagon nie doznał uszkodzenia.

Pasażerowie zmuszeni byli przesiąść się do innego pociągu.

TAJEMNICZY ZAMACH SAMOBÓJ CZY OFICERA W WARSZAWIE.

(k) Instruktor oficerskiej szkoły inżynierskiej przy ul. Nowowiejskiej 54 ppor. Adam Kacperski wystrzelił z rewolweru u siebie odebrać sobie życie wczoraj około godz. 10 wieczorem.

Świadcami było kilku oficerów kolegów.

Ppor. Kacperskiego ciężko rannego w piersi przewieziono do szpitala okręgowego przy ul. Nowowiejskiej.

Przyczyny samobójstwa nie wyjaśniono

Łatwy tytuł profesora.

§) Prokuratorja generalna szwajcarska podjęła energiczną walkę z handlem dyplomami doktorskimi. Okazuje się, iż w Waszyngtonie istnieje wielkie przedsiębiorstwo posiadające filje w Genewie i Zurychu i zajmujące się dostarczaniem ludzi za pieniądze dyplomów doktorskich. Ostatnio udało się władzom szwajcarskim wykryć całą listę „promowanych” tą drogą doktorów. W roku ubiegłym otrzymało w ten sposób dyplomy 163 kandydatów przeważnie ludzi z wykształceniem elementarnym. Promowanie odbywało się bardzo prosto. Szwajcarski przedstawiciel, niejaki Daemel, otrzymał od kandydata kilkunastu „rozprawę doktorską” wraz z 300 frankami „kosztów promocyjnych”. Rozprawę posyłał do Waszyngtonu, skąd odwrotną pocztą nadchodził na ręce kandydata gotowy dyplom. Do nabywania był również tytuł „profesora”. Pewien strzelec z H. Gallen otrzymał za 750 franków tytuł „profesora zoologii”. Tanie i wygodnie. Ale wdały się w to sądy.

Koncentracja kapitałów w bankach polskich.

FUZJA BANKU HANDLOWEGO Z BANKIEM ZJEDNOCZONYCH
ZIEM POLSKI.

(k) Dwuletni, głęboko sięgający w nasz organizm gospodarczy, kryzys odbił się w sposób katastrofalny przede wszystkim bodaj na naszej bankowości.

Banki nasze słabe, bez własnych kapitałów — bo wyczerpały je podczas zawieruchy wojennej i dewaluacji powojennej — rozpoczęły, zdawało się, normalny żywot po wprowadzeniu w życie złotego.

Początkowo stabilizacja pieniądza dała bankom duże wpływy z wkładów oszczędnościowych. Pierwsze jednak załamanie się złotego było hasłem do odwrotu dla ludzi oszczędzających i banki znowu znalazły się bez kapitałów obcych.

Kryzys dotknął nie tylko banki małe, lecz również najpoważniejsze i najstarsze nasze instytucje kredytowe.

Sytuacja pogorszyła się, gdy rząd po wspomoczeniu banków 30 milionami złotych postanowił ze względów oszczędnościowych

tak zw. komitet sanacyjny zlikwidować.

Na interpelację banków ministerstwo skarbu odpowiedziało, że jedyną drogą ratunku dla banków są fuzje, innymi słowy koncentracja kapitału.

Pieniądzy bowiem na sanację rząd nie ma.

W kołach finansowych obiegu pogłoska, że najbliższa fuzja nastąpi między Bankiem Handlowym w Warszawie a Bankiem Zjednoczonych Ziemi Polski.

Duży wpływ na fuzję tych banków wywarło stanowisko Banca Commerciale Italiano, który, będąc wierzycielem Banku Handlowego, w ten sposób chce zabezpieczyć swe interesy.

W kołach bankowych mówi się również o fuzji Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, który zamierza połączyć z sobą liczne drobne banki, operujące głównie na terenie b. zaboru pruskiego.

Stosowanie hypnozy.

SKUTECZNY SPOŚÓB NA ZŁODZIEJA.

(k) Podobno w Gdańsku zdarzył się następujący wypadek.

Pewien złodziej zakradł się do mieszkania, które wydawało mu się całkiem niestrzeżonym. Rozgospodarował się przeto w ciemnościach na dobre, układając w stos srebra, bieliznę i odzież. Wtem — spostrzegł w miroku dwoje płonących utkwionych w niego oczu...

Jak się okazało, w mieszkaniu spał na otomanie młody student — indus. Zbudzo-

ny szmerem złodziejskiej „gospodarki” podniósł się i zaczął hipnotyzować rabusia.

Skutek był nadzwyczajny. Złodziej poczuł się od razu bezwolnym. Wypakował wszystko, co zabrał i, trzęsąc się z niesamowitego wrażenia, siadł potulnie pod ścianą.

Indus bez jednego słowa, nie spuszczając go z oczu, związał mu ręce i nogi, po czem zaalarmował policję, która zabrała niefortunnego złoczyńcę.

Jak „mieszka” złoto w Ameryce.

FORTECE KAPITAŁU.

Bogactwo niejednokrotnie pomnaża tylko kłopoty. Wiedzą coś niecoś o tem amerykańscy miliarderzy i tamtejsze olbrzymie banki nie lada mają jakłopoty z ochroną bogactw nagromadzonych w kasach i skarbcach.

Dopóki złoto leży w skarbcu, dopóty rzerz sprówadza się do ochrony podziemi. Niewiarogodne są to prosto udoskonalenia techniczne, jakie stosuje się obecnie przy budowie skarbców w bankach amerykańskich. Postaramy się poznać choć część tajemnic tych konstrukcyj, które stanowią swego rodzaju twierdze.

Ściany skarbców w jednym z głównych banków przy Wall-Street w New-Yorku są zbudowane z żelbetu (cement, związany sztafami żelaznymi) i mają 6 metrów grubości. Fundament z jednolitej bryły żelbetowej, zabezpieczający przed podkopem, sięga na 12 metrów w ziemię.

Naokoło skarbców idzie korytarz, po którym krąży bez przerwy uzbrojeni wartownicy. Drzwi do skarbców są potrójne, ze stalowych panczerzy, zamknięte na wysoce skombinowane zamki. Otworzyć można je jedynie przy odpowiednim ustawieniu lister i liczb tajemniczego alfabetu, którego sekret, dla każdego drzwi inny, znają jedynie trzej wybrani urzędnicy banku. Każdy z nich musi wobec tego

być obecny przy otwieraniu skarbców.

Otworzenie takiego skarbców jest, jak widziemy, trudniejsze, niż w legendarnym Sezamie, gdzie wystarczyło magiczne zawołanie: Otwórz się!...

Skarbiec posiada specjalne urządzenie alarmujące. Jednym z nich jest urządzenie które pozwala w gabinecie gener. dyrektora banku wiedzieć, przez jaki czas drzwi do skarbców są otwarte. Bezpośrednią linją telefoniczną skarbiec połączony jest z urzędem policyjnym.

Specjalne urządzenie hydrauliczne pozwala na zawadzenie korytarza dokoła skarbców, które nie szkodzi jego „zawartości”, ale przynosiłoby śmierć każdej żywej istocie, która by się tam „bez potrzeby” znalazła.

W osobnym pomieszczeniu, również „warownym”, mieszczą się safes’y, gdzie bogacze nowojorscy przechowują swoje biżuterje, akcje i inne obiekty majątkowe.

Całości gmachu pilnuje od zewnątrz 180 tajnych detektywów, zbrojnych w broń i aparaty fotograficzne.

I mimo to wszystko, bogacze nie są spokojni. Taki to już ich los! Nie mamy jednak żadnego powodu, aby z nimi współczuć...

KOLOROWE PAZNOCCIE.

(§) Oto ostatni krzyk mody paryskiej. Ódtaż paznogie pań winny być malowane w barwie odpowiedniej do koloru sukni i pójńczoch. Jednakże czar

ny i granatowy kolor jest wyłączony ze względu na Amerykanów, którzy mogliby posadzić panie z paznogociami niebieskimi lub czarnymi, ze swoją w swoich żyłach krew murzyńska...

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Wyścigi naokoło świata.

PRÓBA POBICIA REKORDU SPORTOWEGO.

§) Wyścig naokoło świata (o ile możności napowietrzny) rozpoczął się 5 maja z Nowego Jorku w zamiarze pobicia dotychczasowego rekordu 35 dni i 6 godzin.

Dwaj mężowie nauki, uzbrojeni w długoletnie doświadczenie na polu lotnictwa są uczestnikami tej podróży wyścigowej. Mr. Goldstrom znany literat, którego artykuły o lotnictwie budziły w ostatnich 17 latach dużo zaciekawienia w świecie pilotów i Mr. Morris Titterington wynalazca kompasu ziemio-indukcyjnego, używanego również przez Wilkinsa i wielu pilotów wogóle wsiedli 5 maja o godz. 1-ej w Nowym Jorku na statek „Akwitania”. 11 maja mają wylądować w Southampton i wystartują do Berlina przez Croydon, Amsterdam i Hano-

wer. Z Berlina zamierzają się udać samolotem do Moskwy, którą mają osiągnąć 13 b. m. Stąd mają nadzieję udać się albo drogą napowietrzną albo koleją transsyberyjską do Jokohamy. Muszą tam być 22 maja, by statkiem „Empres of Japan” odpłynąć do Vancouver, 31 maja wystartują prawdopodobnie z Vancouver i drogą napowietrzną udadzą się do Chicago a stąd do Nowego Jorku.

Takie jest planowe założenie podróży, w której podróżnicy oczywiście przewidują nieprzewidziane przeszkody. Chcąc po bić rekord 35 dni i 6 godzin muszą być w Nowym Jorku 10 czerwca przed godziną 7-mą rano. Szcześliwej podróży!

—oOo—

Epokowy wynalazek czeskiego inżyniera.

APARAT RADJOFONICZNY W SŁUCHAWCE.

§) (CEPS) Inżynier Oczenaszek z Pragi czeskiej skonstruował nowy odbiornik radjofoniczny, który wywoła bez wątpienia wielki przewrót w dziedzinie radjofonii. Dzięki wynalazkowi inżyniera Oczenaszka będziemy mogli przysłuchiwać się koncertom bez kosztownego aparatu. Cały odbiornik składa się tylko ze słuchawki, którą przy pomocy krótkiego drutu łączy się z

prądem elektrycznym (t. zw. antenor) lub z anteną. Kryształ znajduje się wewnątrz słuchawki, dzięki czemu odpada w zupełności niewygodna manipulacja z detektorem. Słuchawka inż. Oczenaszka, która jest zatem kompletnym odbiornikiem, zastępuje w zupełności zwykły aparat detektorowy, a przytem nie kosztuje drożej, niż zwykła słuchawka.

—oOo—

Najdonioślejsze wynalazki świata.

OPINIA ANGIELSKIEGO UCZONEGO.

§) Wedle opinii, pewnego uczonego angielskiego, H.G. Wellsa w historii ludzkości tylko siedem wynalazków zasługuje na to, aby je należało upamiętnić w dziejach cywilizacji.

Najglówniejszym z pośród nich jest bezwątpienia odkrycie właściwości rozrod-

zonych nasion. Następnym wynalazkiem, a właściwie prawdopodobnie najpierwszym, było opanowanie ognia. Trzecim z rzędu było wynalezienie wyrobu glinianych naczyń i narzędzi kamiennych. Te trzy wynalazki dokonane były w czasach przedhistorycznych.

79)

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Aczkolwiek agent nasz nie bawił nawet pięciu minut w handlu starzyzną, Nalewajka jednak wraz ze śledzonym Majem zdołali się jednak oddalić tak bardzo, że ich nigdzie nie było widać.

Nie było jednak w tem niepokojącego, dwaj agenci bowiem robili przygotowania do tej wyprawy, wypadek podobny z góry przewidzieli, umawiając się, iż znaczyć będą ślady swego przebiegu strzałami, wskazującymi kierunek, a kreskami kredą na ścianach.

By więc wiedzieć, w którą stronę ma się skierować? — wystarczyło Lekomu rozejrzeć się po murach.

Trud ten nie był uciążliwy zbytnio. Na pierwszym rogu odrazu, przepysznie narysowana strzała wskazywała, iż więzień dażył w górę ulicy św. Jacka, strzała następna informowała, iż skręcił on w ulicę Sefflot, trzecia — iż wkroczył na bulwar św. Michała. W końcu Lekok znalazł się na ulicy Le Prince.

— Jedno jest teraz pewne — rozmyślał w czasie tej pogoni — że łączność współnika z Majem jest w obecnym momencie przerwana, tak iż ten więzień jest pozostawiony własnym siłom i liczyć może na siebie jedynie. Narazie chodził więc o to, by nie dopuścić do ponownego na-

wiązania kontaktu. Od tego zależy wszystko.

Idąc tak bezmyślnie prawie za kierunkiem strzały, Lekok nie spostrzegł się nawet, jak ujrzał się przed Odeonem, pod kolumnadą którego dojrzał ku swej radości Nalewajkę.

Stary agent stał przed kramikiem z książkami i zdawał się być cały pochłonięty oglądaniem rozwieszonych tam drzeworytów.

Lekok przybrał natychmiast andrusowską postawę paryskich uliczników i, gwizdząc kankana podszedł z rękoma w kieszeniach i brzuchem na przód wysuniętym do swego towarzysza.

— Cóż Maj? — zapytał przez zęby.

— Siedzi na stopniach pomnika — odpowiedział Nalewajka, nie odwracając wzroku od sztychów.

Istotnie goniony więzień na stopniach smutnego posągu odpoczywał — najzupełniej zlamany, co poznać było można od pierwszego rzutu oka.

Twarz miał ukrytą w dłoniach, jakby chciał ją ukryć przed spojrzeniami ciekawych. Czuł, bez wątpienia, że jest śledzony i pilnowany bacznie. Był przytem w tem wielkiem mieście zupełnie samotny i bez grosza. Miał wprawdzie, co ulegać nie mogło żadnym wątpliwościom, przyjaciół w Paryżu, nietylko możnych, ale i takich, którzyby oddali za niego życie, lecz wiedział że przy pierwszym usiłowaniu zbliżenia się do nich, jego tajemnica zostanie odkryta. Zaś tę — cenil ponad życie. Ze tak było, dowodził całym swym postępowaniem. Golgotą swoją całą.

Lekok przyglądał się Majowi przez czas bar-

Dwa inne wynalazki z ogólnej liczby siedmiu, o których wspomina Wells, dokonane zostały przez pierwotną cywilizację, prawdopodobnie w Babilonie. Jednym z nich było wynalezienie pisma, a drugim ustalenie jednostek miar, wagi, czasu i pieniędzy.

Według teorii Wells'a, na wiele lat przed Chrystusem używano już 5 tych podstawowych wynalazków. Od tego czasu dokonano tylko dwóch wynalazków, którymi są odkrycie teorii zarazków chorób i wynalezienie sztuki konserwowania artykułów żywnościowych. Ostatni z tych wynalazków według Wells'a jest najgodniejszą uwagi i najpraktyczniejszą ze wszystkich, jakich dokonano w ciągu ostatniego pół wieku.

Gdyby Napoleon posiadał konserwowaną żywność dla swych wojsk, mapa świata napewno miałaby inny wygląd.

—oOo—

HERETYCKI KALIF.

§) Nowy władca Hedzasu nie budzi zaufania wśród wyznawców Proroka.

Jest on wprawdzie najwyższym kalifem muzułmańskim, ale jako człowiek nowożytny i przepojony zasadami liberalizmu, nie dość pilnie dba o odwieczny ceremoniał religijny i chciałby wprowadzić nowego ducha do religii mahometańskiej.

O królu Hedzasu rozsiewają wieści, iż jest zwolennikiem nowej Turcji przyjaźni się nawet z jej prezydentem.

Nic więc dziwnego, iż konserwatywni mahometanie nie chcą pielgrzymować do Mekki aby nie ujrzeć herezji jakich dopuszcza się kalif.

Obecnie popełnił on znowu grzech, który wstrząsnął prawowiernym światem muzułmańskim. Zhańbił dywan protoka i cofnął straż honorową strzegącą tej świętości. Połecił wreszcie by po skończonej uroczystości kapłani wytrzepali z kurzu relikwie i złożyli ją do skrzyni.

Tak heretycko nie poczynal sobie żaden z władców muzułmańskich.

dzo długi, na jego twarzy, przez krótki moment zresztą, odmalowała się jakby litość dla ścigane go, następnie zwrócił się jednak do Nalewajki z zapytaniem:

— Co robił ścigany, w czasie tak długiej drogi?

— Wstępował coś do pięciu jeszcze tandeciarzy, lecz bez rezultatu. Chciał następnie sprzedać cię starzyzną kupować wolno od przebywających swą kurtkę handlarzowi na ulicy, lecz ten nawet rozmawiać z nim nie chciał. I nie dziwota, przew lokalach tylko.

— Tak to tak — rzekł Lekok wtedy, kiwając poważnie głową — masz tutaj dowód, mój Nalewajko, że żyć każdy może w odpowiednich dla danego rodzaju czy gatunku warunkach jedynie. Orzeł zginie w wodzie, a lew, najniebezpieczniejszy choćby nie utrzyma się w powietrzu. Oto ten wielki wiek: taki dzielny, przedsiębiorczy, odważny, człowiek wyjątkowy, gdy się znalazł w niegodnych warunkach, chazał się słaby i nie zaradny jak dziecko. Patrz na niego — więziony — zwyciężył i mnie i sędziego śledczego, tak, iż musielismy go wypuścić go na wolność, do tego stopnia okazał się mocarny i niezłomny. Gdy jednak się znalazł na wolności — nie umie uczynić jednego kroku. Na jego miejscu się znajdując, pierwszy lepszy ptaszek niebieski, jakich pełno jest w więzieniu, doskonale by sobie poradził, jakoś ten zaś — jest bezsilny. Ten jego bezwład potwierdza najlepiej mądrze. Tak, jest to bogaty człowiek nie znający życia absolutnie. (d. c. n.)

Przekonali go.

§) Na pewnym odczytaniu publicznym antyalkoholycznym, który się odbył w N. prelegent omówiwszy w długim dyskursie szkody i cierpienia, jakich doznaje organizm człowieka, zatrującego się alkoholem, za-demonstrował dla stwierdzenia słuszności swoich wywodów, czy też dla lepszego, przekonania słuchaczy, złożonych w przeważnej liczbie z wieśniaków, wobec tychże eksperyment, według niego najsilniej przekonujący.

Wyciągnął mianowicie z pudełka owad, porównał go z człowiekiem, następnie postawił przed sobą flaszki: jedną z wodą, drugą z wódką.

— Gdy wprowadzę robaka do flaszki z wodą, robak się porusza i żyje — gdy natomiast go włożymy do flaszki z wódką zobaczymy, że tenże przez chwilę się broni, a

potem ginie.

I rzeczywiście robak po kilku ruchach steżał w alkoholu.

Po tem doświadczeniu prelegent otworzył dyskusję i oświadczył gotowość odpowiedzi na wszelkie zapytania.

Wtedy podniósł się jeden z wieśniaków, który uważnie śledził fazy śmierci owada i zapytał:

— Proszę pana prelegenta z jakiej firmy jest ta wódka?

Zainterpelowany na chwilę zmarszczył brwi, tak dziwnem wydało mu się to pytanie ale acz niechętnie wymienił nazwisko firmy i fabrykanta, zapytując ze swej strony o przyczynę tej ciekawości.

— Bo to widzi pan, — panie profesorze ja właśnie cierpię na... robaki.

—oOo—

Nowy rodzaj zajęcia.

WYNAJĘTY UWODZICIEL

§) W ciągu przyszłego miesiąca ma w Anglii wejść w życie ustawa, zabraniająca dziennikom zamieszczania sprawozdań z procesów rozwodowych. Narazie jednak sprawy rozwodowe są jeszcze dostępne dla szerokiej publiczności, a prasa korzysta chętnie z tego przywileju.

Proces, który w tych dniach toczył się w angielskim mieście Leeds, należy do najbardziej interesujących procesów spraw małżeńskich, jakie kiedykolwiek toczyły się przed sądem. Bohaterami tej tragicomicznej afery małżeńskiej są: fabrykant Jerzy Griggs, jego małżonka, dama lat około 40 oraz artysta operetki Benson. Przed rokiem mr. Griggs który przybył do Londynu dla załatwienia jakiegoś interesu, poznał pewną młodą wdowę, w której się szalenie zakochał. Serce jego oddawna już zobojętniało dla ślubnej żony, a londyńska jego przygoda umocniła go w postanowieniu wzięcia rozwodu z żoną. Zależało mu na tem oczywiście, aby rozwód ten nastąpił rychło, i aby stroną winną była żona. Postanowił tedy uciec się do podstępów. Do znajomych fabrykanta należał pewien aktor nazwiskiem Benson, który z powodu swej urody i elegancji był ulubieńcem kobiet.

Ten to czarujący mężczyzna miał fabrykantu być pomocnym w przyspieszeniu rozwodu. Mr. Griggs nie zamierzał zresztą żądać bezinteresownej przysługi, ale, jak to wyszło na jaw w ciągu rozprawy, obiecał aktorowi okazałą sumkę 500 angielskich funtów jeżeli uwiedzie jego żonę i dostarczy

mu możności przychwywania czulej pary in flagranti. Benson zgodził się na warunki fabrykanta i od tego czasu zaczął codziennie bywać w domu przyszłej swej ofiary. Na starzejącą się kobietę starania pięknego aktora wywierały oczywiście pewne wrażenie, coraz silniej się potęgujące i w końcu amant mógł oświadczyć mężowi, że o godzinie w pół do 5 po południu będzie miał sposobność przychwytać swą małżonkę na rendez-vous w kawalerskim mieszkaniu aktora. Przypadek jednak splotał figla podstępnemu małżonkowi i jego współmłokowi.

Pani Griggs spóźniła się na rendez-vous, a na tomiast małżonek jej nie mogąc się doczekać rozstrzygającego momentu, pospieszył się nieco i zastał żonę w przedpokoju w płaszczu i kapeluszu, prowadzącą swobodną towarzyską rozmowę z aktorem. Sztuczka się nie udała, wobec czego fabrykant wzbraniał się aktorowi wypłacić umówioną sumę. Mściwy donjuan napisał wówczas do p. Griggs list, w którym zdradził jej całą ukartowaną komedię. Wobec czego małżonka owego fabrykanta wniosła przeciwko swemu mężowi skargę rozwodową. W czasie rozprawy fabrykant musiał uprzedzić przyznać, że istotnie przeprowadził z aktorem układ o uwiedzenie żony, ale twierdził, że uczynił to dla wypróbowania jej wierności. List Bensona do p. Griggsa zadawał wszakże kłam temu twierdzeniu. Małżeństwo zostało rozwiązane z winy męża, który musi swej żonie płacić wysokie alimenty.

—oOo—

Cudowna wizja.

§) W małym miasteczku francuskim grono przyjaciół urządziło w pewnym kawalerskim mieszkaniu na poddaszu wieczory muzyczne, w których między innymi brał udział urzędnik komunalny p. R. Jednego wieczoru opaścił on nieco wcześniej przyjaciół z zamiarem udania się do domu.

Zaledwie upiyanęło pół godziny od jego wyjścia, gdy na schodach usłyszano kroki szybko biegnącej osoby. Za chwilę wrada przerażony i biały, jak opłatek p. R., osuwa się na krzesło i nie może przemówić słowa. Zdumieni koledzy starają się przyjść mu z pomocą, podając wodę i koniak.

— Na Boga! mów co się stało!

— Czekaście... niech odpocznie! Otóż moi drodzy, miałem straszną wizję. Wyszedłem od was — opowiada p. R. — i skierowałem się ku domowi przez puste uliczki, nuąc grane z wami melodie. Nagle zauważyłem jakąś postać, jakby z pod ziemi, zdumiałem się gdy przy słabym świetle latarni zauważyłem, że niesie taki sam futerał ze skrzypcami, jak i mój, a co gorzej, że był ubrany w taki sam garnitur granatowy, jak ja i był tego samego wzrostu. Przyspieszyłem kroku, aby się zrówać z tym ciekawym okazem. lecz... dziwna rzecz tamten uczynił to samo zwoleńszy znowu kroku — tamten również. Zdenerwowany próbowałem kilkakrotnie zajrzeć mu w oczy — naderemno!

Tak doszliśmy do bramy mego domu, mając ciągle przed sobą, na odległość kilku kroków owego nieznanego. Brama. Tamten chwilę zatrzymuje się przy niej, wyjmując klucz, otwiera drzwi i znika w ciemności korytarza. Wahałem się nieco, lecz idę dalej, wchodzę, będąc pewny, że tu nareczcie się pozbędę tej dziwnej halucynacji. Chcę już wejść do swego mieszkania... gdy ujrzałem mego sobowtóra na moim własnym łóżku, dającego mi jakieś tajemnicze znaki rękami. Ogarnęło mnie nieopisane przerażenie, rzuciłem skrzypce i przybiegłem z powrotem.

Koledzy wybuchnęli śmiechem, uważając, że p. R. uległ dziecięcej halucynacji i cały wieczór bawili się jego przerażeniem.

Nazajutrz rano jeden z przyjaciół ofiarował się odprowadzić p. R. do jego mieszkania.

W pobliżu domu zauważyli już tłum ludzi, przed sienią zaś stał policjant i zabraniał wejścia do wewnątrz. Zanim zdołano się zapytać o powód tej blokady, z okrzykiem radości powitała p. R. stara posługaczka:

— Dzięki Bogu, że pan tej nocy do domu nie wrócił, gdyż jużby pan nie żył!

Począłem zaprowadzono ich do mieszkania p. R., które przedstawiało obraz zniszczenia. Gruz zwalonego sufitu zapelniał cały pokój, a ogromna belka zdruzgotana doszczętnie jego łóżko.

—oOo—

Kamienie grobowe na ulicach Nowego Jorku.

§) Ruch samochodowy doszedł w Ameryce w latach ostatnich do rozmiarów niebywałych, o których Europa niema zupełnie pojęcia. Nic więc dziwnego, że kronika policyjna notuje codziennie mnóstwo wypadków automobilowych, zwłaszcza w miastach takich jak Nowy Jork, Chicago, czy San Francisco. Z tą plagą wypadków prowadzi policja amerykańska energiczna walkę. Niedawno wpadnięto w Nowym Jorku na oryginalny sposób zmuszenia szoferów do ostrożniejszej jazdy. Oto w najludniejszej części Nowego Jorku, na t. zw. Broadway, wzniesiono dwa kamienie grobowe, zaopatrzone smętnym napisem: „Ku pamięci 256 osób, które zginęły od 1 stycznia 1926 r. wskutek nieostrożnej jazdy szoferów”.

Ponadto polecono szoferom nowojorskim, aby w pobliżu tych kamieni zwalniali tempo i choćby na sekundę pomyśleli o tragicznych skutkach swej nierozwagi i lekkomyślności. Czy sposób ten wyda dodatnie rezultaty — okaże dopiero przyszłość.

—oOo—

GLICERYNA WROGIEM CUKRZYCY

§) Dr. H. Thomas, profesor wydziału medycznego w Uniwersytecie Johns Hopkins oświadczył, iż przeprowadzone badania dowiodły, że gliceryna w początkach choroby cukrowej, w razie lekkiego jej przebiegu, działa tak skutecznie jak insulina. Insulinę trzeba zastrzykiwać, co niektórzy pacjenci znoszą z przykrością, zaś glicerynę podaje się w pożywieniu.

W wielu wypadkach stosowanie gliceryny dało te same rezultaty co zastrzykiwanie insuliny, wobec czego glicerynę w takich wypadkach trzeba uznać za faktyczne lekarstwo, a nie substytut.

PRĄD ELEKTRYCZNY ZWALCZA GRUŻLICĘ.

§) Do licznych sposobów, mających zwalczać, mniej lub więcej skutecznie, gruźlicę płuc, przybył ostatnio jeszcze jeden, wynaleziony przez jednego z wybitnych lekarzy francuskich Ferdynanda Boe, który w walce z gruźlicą poraz pierwszy zastosował prąd elektryczny.

Dr. Boe oznacza trzy fazy, przez które musi przejść każdy, poddający się leczeniu nowym systemem. Metoda dr. Boe daje dodatnie wyniki, szczególnie w zastosowaniu do dzieci i młodzieży, t. zn., gdy choroba jest jeszcze w stadium początkowym.

CZY PYŁ WĘGLOWY SZKODZI NA PŁUCA?

W pewnej klinice angielskiej wyłożono odczyt o działaniu pyłu węglowego na organizm ludzki. Stwierdzono przytem, że pył węglowy jest nieszkodliwy. Ze wszystkich zawodów górniczy wykazują właśnie najmniejszy procent chorych na gruźlicę. Zmiany chłodnego powietrza na powierzchni i ciepłego pod ziemią szkodzą organizmowi znacznie więcej niż pył węglowy.

—oOo—

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Konieczna zmiana metod wytwórczości.

Ponieważ obecnie w Polsce jednym z ważniejszych zagadnień, jest odpowiednie zorganizowanie wszystkich prawie dziedzin życia gospodarczego, przeto ważnym jest dla nas poznanie środków jakimi dążą nasi najbliżsi sąsiedzi t. j. Niemcy do tegoż celu.

Głównym celem w Niemczech było uśunięcie skutków wojny i rozstroju życia gospodarczego, społecznego i politycznego. W tym celu powołano do życia szereg zrzeszeń, instytutów oraz związków, celem gospodarczego odrodzenia kraju. Hasłem naczelnym tych organizacji stało się dążenie do odzyskania zdolności konkurencyjnej na rynkach wszechświatowych. Wszystkie podobne organizacje łączą się w Związku stowarzyszeń zawodowych.

Jedno z tych stowarzyszeń jest wydziałem normalizacyjnym przemysłu niemieckiego, ośrodkiem narodowej, a nie państwowej, co należy z naciskiem zaznaczyć, normalizacji w Niemczech. Zadania tego stowarzyszenia polegają na wprowadzeniu normalizacji, która przyczynić się ma do od budowania osłabionej siły konkurencyjnej Niemiec na rynkach wszechświatowych. Celem normalizacji jest wprowadzenie oszczędności pracy, wzmocnienie wywozu, zmniejszenie zapasów podlegających magazynowaniu, a przez to ograniczenie potrzebnej ilości kapitału obrotowego i przyspieszenie jego obiegu. Tej organizacji nie możemy obecnie przeciwstawić poważniejszego równo-

ważnika. Nasz państwowy komitet normalizacyjny nie jest wyposażony w odpowiednie środki działania.

Inny związek jest centralną instytucją w zakresie wysiłków nad udoskonaleniem metod i organizacji pracy.

Jeszcze inny związek ma na celu podniesienie produkcji rolniczej, aby zabezpieczyć samowystarczalność środków żywności, hasłem jego jest: „Niemcy mogą się żywić z własnej ziemi”. Prace jego prowadzą do wyrównania przeciwieństw między robotnikami a przemysłem i do wykazania, że przy wytwarzaniu dóbr materialnych interesy tych dwóch na pozór sprzecznych obozów dają się znakomicie uzupełnić.

Ze względu na usługi, które stowarzyszenia te oddają życiu gospodarczemu Niemiec, są one hojnie wyposażone przez koła gospodarcze, co zwalnia państwo od wydatków, z drugiej zaś strony wpływa na zmniejszenie ingerencji czynników rządowych do życia gospodarczego, staje się zaś pomocnym przy ustalaniu wytycznych ogólnej polityki gospodarczej.

Zespolenie naszych sił technicznych w kierunku rozwiązania naczelnego zagadnienia Polski współczesnej „gospodarczej pracy” zasługuje na jaknajwiększe uznanie i poparcie. Skupienie sił naukowych i fachowych pod hasłem odrodzenia gospodarczego powinno być wskaźnikiem dla stowarzyszeń zawodowych. (D)

Przed waloryzacją pożyczek państwowych.

Nareszcie po długich eksperymentach p. Minister Skarbu przekonał się, że bez wewnętrznej lub zagranicznej pożyczki nie nastąpi sanacja Skarbu i nie odżyje handel, przemysł ni rolnictwo. Jedynym środkiem zapobiegawczym katastrofie jest dokonać jaknajprędzej pełnej waloryzacji pożyczek państwowych: oddać każdemu to, co mu rozporządzenie wywłaszczeniowe zabrało.

Nie wątpimy ani na chwilę, że ustawa ta miała na celu dobro Państwa, aby zmniejszyć mu ciężar długów i tym sposobem zaoszczędzić roczną wyplatę proc.

Przekonajmy się więc, jakie to długi miało Państwo, ile proc. musiałoby wypłacać rocznie, czy to wywłaszczenie było potrzebą państwową i jakie ono dało korzyści.

Według sprawozdania posła Kucharskiego z pożyczek państwowych wewnętrznych, począwszy od 1918 r. otrzymano:

1. za pożyczkę asygnacyjną z 1918 r. 255,785,000 równa się około 170,000,000 zł.	
2. za 5 % pożyczkę krótko i długoterminową równ. się około 166,000,000 zł.	
3. za 4 % pożyczkę „Miljonówkę” 4,941,000,000 równająca się około 22,000,000 zł.	
4. różne emisje biletów skarbowych 200,000,000 równ. się około 2,000,000 zł.	
Ogółem	360,000,000 zł.
Wszystkie powyższe pożyczki zrealizowano na	85,000,000 zł.
A więc wywłaszczono na	275,000,000 zł.
5 proc. od 275 milj. równ. się 13,750,000 zł.	
Suma ta jest tak mała wobec 1 i pół	

miljarde budżetu rocznego, że naprawdę nie warto było dla tego podrywać zaufania do Rządu niszczyć cały handel, przemysł i rolnictwo, a obywateli swoich całkowicie rujnować.

Aby lepiej uwidocznili znikomość długów Polski w porównaniu z innymi państwami, pomieszczamy niżej tabelkę.

Nazwa państwa	Ludność w milion.	Dług państwa (w miliardach)
Polska	29	0,36 złotych
Anglja	45	7,6 funt sterl.
Belgja	8	40 franków
Czechosłowacja	14	36 koron
Francja	40	312 franków
Rumunja	17	26 lei
Węgry	8	66 koron

Z tabelki tej widzimy, że Polska ma najmniej długów, a zatem wywłaszczenie było zupełnie niepotrzebne. Był to więc błąd, który jaknajprędzej trzeba naprawić i dlatego też należy powitać z uznaniem projekt noweli p. Ministra Skarbu do ustawy w sprawie pełnej waloryzacji pożyczek państwowych. Niestety, projekt ten jest tylko połowiczny, gdyż nie uwzględnia „Miljonówek”, jakoby dlatego, że był to papier „spekulacyjny” i Skarb otrzymał za niego tylko grosze. Twierdzenie nie jest zupełnie błędne, o czym już pisaliśmy w Nr. 1 „Głos Wierzyteli” z dn. 1 stycznia 1926 roku, gdyż Dziennik Ustaw w Nr. 61 z dn. 24-7 1920 r. głosi:

„Obligacje pożyczki państwowej („Miljonówki”) mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktu ze Skar-

bem Państwa oraz kaucje składane do depozytów wszelkich instytucyj rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych”.

A więc, jeżeli „Miljonówki” miały być papierem pupilarnym i służyć do lokaty funduszów sierot nieletnich, to nie mogły być spekulacyjnymi, gdyż w papierach spekulacyjnych nie umieszcza się funduszów sierot nieletnich i papierów spekulacyjnych nie przyjmuje Skarb w pełnej ich wartości nominalnej.

Ten sam zarzut może być zrobiony i pożyczce premjowej dolarowej, którą obecnie Rząd tak usilnie propaguje. Gdy nadejdzie chwila jej konwersji, również będzie można powiedzieć, że to był papier „spekulacyjny”, nie podlegający pełnej konwersji.

Spekulacyjny czy nie, to wszystko jedno, — z chwilą, gdy jest papierem państwowym, musi być dodatkowo konwertowany narówni ze wszystkimi innymi papierami państwowymi, w przeciwnym bowiem razie dziesiątki tysięcy posiadaczy tych „Miljonówek” pozostanie jeszcze bardziej rozgoryczonych i pełne zaufanie do Rządu nie będzie przywrócone.

Co się zaś dotyczy tego, że Skarb otrzymał za „Miljonówki” grosze, to posiadacze ich nie więcej nie żądają jak to, aby były one zwaloryzowane na te grosze, jakie posiadacze zapłacili za nie.

H. Chankowski („Tyg. Handl.”)

Uprawa ryżu w Rumunji.

(—) (CEPS) Uprawa ryżu w Banacie datuje się już od XVIII stulecia. Kiedy w roku 1719 wypędzono Turków z Banatu, sprowadził rząd wiedeński do małego zaludnionej tej ziemi kolonistów niemieckich i włoskich, którzy natychmiast zaczęli się zajmować uprawą ryżu. Doniosłość tej gałęzi rolnictwa ocenił w całej pełni cesarz Józef II, który na plan uprawy ryżu przeznaczył tereny państwowe, a nawet część wpływów z danin państwowych poświęcił na udoskonalenie tych kultur. Przedwczesny zgon monarchy wstrzymał jednak szybki rozwój uprawy ryżu w Banacie.

Najstarsze plantacje ryżu w Banacie znajdują się w Żyrodzie pod Temeszwarem i w Topoli (okręg Tymisz.) Pierwsze plantacje ryżu w Topolji założył w roku 1802 Paweł Arzy, który miał na początku wielkie trudności do pokonania, gdyż aklimatyzowanie tej rośliny było rzeczą bardzo uciążliwą. Kiedy wreszcie wysiłki Arzy uwieńczone zostały powodzeniem i plantacje poczęły dobrze prosperować, nastąpiła w Banacie wielka katastrofa żywiołowa, która w niwecz obróciła całą dotychczasową pracę niestrudzonego Arzy'ego: straszna powódź w roku 1813 zniszczyła doszczętnie cały urodzaj ryżu, nie nie pozostawiając ani na nowe zasiewy. Arzy'ego jednak niepowodzenie to nie zraziło, sprowadził on z Włoch nowy transport nasion i znów przystąpił do aklimatyzacji. Ale tym razem szła aklimatyzacja w bardzo powolnym tempie, tak że dopiero w r. 1829 przyniosła urodzaj ryżu zadawalniące rezultaty. Następnie wykazują plantacje już stały i pomyślny bardzo rozwój. Nowym ciosem dla Arzy'ego była rewolucja w r. 1848 kiedy to wszystkie jego plantacje znów uległy całkowitemu zniszczeniu. Pa rewolucji przystąpiono ponownie do uprawy ryżu, ale tym razem konjunktura była przez wzgląd na konkurencję ryżu indyjskiego bardzo niepomyślna. Po prawo nastąpiła dopiero wówczas, kiedy dzięki stosowaniu nowych metod w nawodnianiu plantacji ryżowych, osiągnięto potaniecie produkcji o 75 proc.

Plantacje ryżu zajmują w Banacie obszar 1.050 morgów. Zasiewy odbywają się ręcznie na początku maja, przyczem do osiania 1 morgu potrzeba 80 kg. nasion. Zbiory rozpoczynają się w połowie miesiąca sierpnia po uprzednim całkowitym opuszczeniu wody. Po 4 dniach ziemia wysycha, poczem przystępują rolnicy do koszenia ryżu sierpami. Sznoki ryżu układa się następnie na drewnianych deskach, by dobrze wyschły. Zbiory z jednego morgu wynoszą przeciętnie 1800 kg. ziarna, z czego 25 proc. przypada na odpadki, 14—16 proc. na otręby, 47 proc. na ryż pierwszego, 5 proc. II-go i 8 proc. III-go gatunku. Koszta produkcji stanowią zaledwie 1 — 9 1 — 10 całkowitej wartości zbiorów, jest więc uprawa ryżu bardzo korzystna. Prócz tego użyć można na różne cele rolnicze wodę, która przelewa się z pól ryżowych.

Rząd rumuński popiera na każdym kroku uprawę ryżu w Banacie, a nawet zamierza założyć nowe plantacje w Munienji.

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 12 maja — Pankracego.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 108.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radjofon



Park m.
Sienkie-
wicza,
Otwarta
od godz.
10-(ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Halka”.
Teatr Popularny po pol. i wiecz. „Kiliński”.
Casino „Kobieta na sprzedaż”.
Reduta „Czerwony korsarz”.
Luna „Wieczór romansów cygańskich”.
Grand-Kino „Sandra”.
Odeon „Pat i Patachon jako policjanci”.
Dom Ludowy „Dziecię karnawału”.
Apollo „Iwoana”.
Corso „Dziewczę z karuzeli”.
Miejski Kin. Oświat. „Grunt nie przejmować się”.

Wiadomości bieżące

KOMISJA POBOROWA URZĘDUJE.

Dziś przed komisję poborową nr. 1, (Traugutta 10) stają mężczyźni urodzeni w roku 1904, odroczeni jako czasowo niezdolni, a zarejestrowani od nr. 4901 do 5500.

Na komisję nr. 2 (Traugutta 6) winni stawić się mężczyźni rocznika 1905 zarejestrowani od liczby 601 do 700. (bip)

KTO MOŻE OTRZYMAĆ BEZPŁATNE WIZY?

Władze miejscowe otrzymały polecenie wydawania bezpłatnych wiz inwalidom, poddanym niemieckim, którzy udają się do Niemiec w celu leczniczym lub zaopatrzenia się w protezy.

Po przedstawieniu odpowiednich papierów, wizy te wydawane będą bez przeszkód na wyjazd i wjazd. (bip)

NOWE SZKOŁY ZAWODOWE W OBWODZIE ŁÓDZKIEGO KURATORJUM SZKOLNEGO.

Władze samorządowe Piotrkowa i Kalisza w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnym Łódzkim czynią starania w ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w celu założenia w Kaliszu i Piotrkowie szkół zawodowych rzemieślniczych.

W sprawie tej dokłada jaknajwięcej starań kurator p. Owiński, by szkoły powyższe mogły powstać z nowym rokiem szkolnym 1926-7, przyczem już samorzady wspomnianych miast starają się o lokale dla powyższych szkół. (o)

KREDYTY NA KUCHNIE DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Wczoraj odbyło się w magistracie pierwsze posiedzenie Komitetu Pomocy bezrobotnym, na posiedzeniu tem przedstawiciele poszczególnych sekcji składali sprawozdania z działalności tych sekcji. Ożywiona dyskusja wywołała sprawozdanie z działalności sekcji finansowej oraz wyniki kasowe ostatnich zbiorów. W wyniku dyskusji postanowiono wyasygnować pewne dalsze kredyty na prowadzenie kuchni dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Latająca trumna rozstrzaskana się pod Łodzią.

PILOT RANNY, APARAT STRZASKANY.

Z Krakowa do Warszawy leciał aeroplan wojskowy systemu „Potez” prowadzony przez pilota Hipolita Mazurkiewicza.

Gdy aparat znalazł się pod Łodzią obok folwarku „Wólka-Bykowska” pilot zmuszony był z powodu defektu w maszynie lądować, co mu się szczęśliwie udało.

Po naprawieniu maszyny okoliczni

chłopi wciągnęli ją na szosę, lecz w chwili, gdy aeroplan uniósł się w górę, zawadził o topolę i po chwili spadł, strzaskawszy się na kawałki.

Z pod gruzów aeroplanu wydobyto ciężko rannego pilota i odwieziono do szpitala i o wypadku zawiadomiono władze wojskowe. (bip)

Zjazd kółek rolniczych.

ROLNICY WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO PRZECIWKO NADMIERNYM PODATKOM I GRZYWNOM.

W dniu wczorajszym w sali Resursy Rzemieślniczej obradował Zjazd Rady Łódzkiego Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych.

Zjazd reprezentowało 14 delegatów O.Z.K.R. woj. łódzkiego, zaś wojewodę naczelnik wydziału rolnictwa i weterynarii przy województwie p. Szostak, i delegaci wszystkich sejmików województwa łódzkiego. Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie reprezentowali inspektorzy: dr. Makowski i Siwiec. Przewodniczył prezes związku p. Kaczorowski, sekretarzem p. Pawłowski. Referat o dostosowaniu systemu gospodarstw rolnych do potrzeb obecnych wygłosił inspektor Roslaniec.

Po ożywionej dyskusji powzięto cały szereg znamiennych rezolucji treści następującej:

Rada Związku Kółek Rolniczych województwa łódzkiego wzywa zarząd wojewódzkiego związku K. R. do zajęcia zdecydowanego stanowiska, aby:

1) komisja oszczędnościowa województwa łódzkiego nie skreślała w budżetach samorządowych powiatowych pożyczki na popieranie rolnictwa.

2) aby sejmiki oprotowały decyzje

komisji oszczędnościowej powziętej w tym względzie.

3) aby do komisji oszczędnościowej przy urzędzie wojewódzkim został powołany przedstawiciel większości, a więc drobnych rolników, reprezentantem których jest W.Z.K.R. to samo dotyczy i komisji powiatowej.

Rada W.Z.K.R. zważywszy, że obok pracy nad podniesieniem produkcji gospodarstw wiejskich najważniejszą sprawą jest organizacja zbytu płodów rolnych zjazd wzywa ogół drobnego rolnictwa do organizowania się w spółdzielnie rolnicze a samorzady gminne i powiatowe do wydatnego popierania finansowego organizacji współdzielczych przez uchwalenie udziałów i udzielanie gwarancji finansowych.

Wobec tego, że ilość i wysokość kar nakładanych na ludność wiejską rolniczą przez władzę, przeciąża ją, rada wzywa posłów sejmowych do wniesienia w sejmie interpelacji w sprawie zmniejszenia tych kar do minimum. Rada W.Z.K.R. wzywa zarząd do poczynienia starań u właściwych władz, aby oddziały wojskowe nie odbywały ćwiczeń na polach obsianych i nie wyrządzały, niepowetowanych strat poszczególnym rolnikom i produkcji krajowej. (o)

skuszę wywołało sprawozdanie z działalności sekcji finansowej oraz wyniki kasowe ostatnich zbiorów. W wyniku dyskusji postanowiono wyasygnować pewne dalsze kredyty na prowadzenie kuchni dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

BILETY I BAGAŻ DO NIEMIEC.

Z dniem 15 bm. stacja miejska PKP. sprzedawać będzie bilety kolejowe do Niemiec, oraz przyjmować będzie wysyłkę bagażu do wszystkich stacji w Niemczech.

OBY JAK NAJPREDZEJ.

W związku z przedłużającym się bezrobociem lekarzy kasowych, wśród obustron wysuwany jest projekt oddania tego zatargu do załatwienia arbitrażowi.

Na arbitraż wysuwana jest kandydatura p. wojewody Darowskiego, który wielokrotnie już w roli medjatora likwidował

groźne skutki zatargów.

Niewątpliwie i tym razem p. wojewoda Darowski jako arbiter doprowadziłby do zlikwidowania tego groźnego dla zdrowia setek tysięcy ubezpieczonych, zatargu.

W SPRAWIE PRZESTRZEGANIA 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

W dziennikach łódzkich z dnia 8 b. m. ukazały się sprawozdania z zebrania łódzkiego oddziału Zw. Prac. Instyt. Użyteczn. Publ., na którym to zebraniu omawiano między innymi sprawę rzekomego nieprzestrzegania w szpitalach miejskich 8-godzinnego dnia pracy.

Informacja ta nie odpowiada prawdzie, gdyż dzień pracy w szpitalach miejskich trwa faktycznie 8 godzin. Natomiast zmiana personelu odbywa się co 9 godzin, gdyż 1 godzina przeznaczona jest na posiłek, niezbędny podczas trwającej jedną trzecią doby pracy.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ.

W najbliższych dniach projektowane jest podwyższenie taryfy towarowej na kolejach państwowych. Wysokość podwyżki wahać się będzie od 20 do 25 procent. Koszt przewozu towarów na skutek tego zwiększy się, jak wykazują obliczenia o 0,96 procent.

Wskaźnik cen hurtowych podniesie się przypuszczalnie o 1 procent. (o)

ZŁEZ ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

W środę dnia 12 maja r. o godz. 7 m. 30 w lokalu Zw. Ludowo-Narodowego Nawrot 36 odbędzie się zebranie polityczne, na którym p. poseł K. Chądzyński wygłosi referat na temat „Obecna sytuacja”. O liczne przybycie na zebranie uprasza się wszystkich członków i sympatyków Zw. Lud.-Narodowego.

O BEZPIECZEŃSTWO POŻAROWE.

(—) W roku bieżącym na terenie miasta Łodzi według danych Straży Ogniowej, było 66 wypadków pożaru z powodu wadliwego wykonania kanałów kominowych. Ponieważ braki te świadczą o nie dostatecznym podczas budowy nadzorze technicznym budowniczych i majstrów, kierujących robotami budowlanymi, — Inspekcja Budowlana niniejszym przypomina, że na zasadzie obowiązującego Rozporządzenia z dnia 31 lipca 1855 r. oraz z dnia 8 lutego 1859 r. (Zb. Przep. Ad. Król. Polsk. część I, tom II) obowiązkiem budowniczego tudzież majstrów murarskiego i ciesielskiego, prowadzących roboty budowlane, jest naocznie stwierdzać i protokołownie notować prawidłowość wykonania kanałów kominowych po zaciągnięciu każdego pokładu belek stropowych.

Winni dopuszczenia wadliwego wykonania kanałów kominowych będą pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 382 i 37 K. K.

Z MIEJSKIEJ WYPOŻYCZALNI KSIĄZEK DLA DOROSŁYCH.

Według danych Wydziału Oświaty i Kultury, działalność I-ej Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych w ciągu kwietnia r. przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 2977 osób, w tem 2347 mężczyzn i 630 kobiet. Liczba osób zapisanych w charakterze stałych wypożyczających wynosiła 1020. Wśród czytających było 517 robotników, 209 uczniów szkół średnich i studentów, 80 uczniów kursów dokształcających, 45 nauczycieli oraz 169 innych zawodów.

Z świetlicy w okresie sprawozdawczym korzystało ogółem 1,633 osoby, w tem 1,571 mężczyzną i 62 kobiety.

Ogółem przeczytano 6,365 książek. Największym powodzeniem cieszyły się powieści i nowele obyczajowe — 1194, następnie powieści i nowele historyczne — 834, poezje i utwory dramatyczne — 738, historji. — 712, podróże, opisy, przygody (z fabułą) — 536, geografia — 465, literatura — 424, muzyka i matematyka — 374, nauki stosowane — 280, nauki społeczne — 273, różne (korespondencje, pamiętniki, satyry etc.) — 134 itd.

W porównaniu z poprzednim miesiącem (marchem) frekwencja czytających zmniejszyła się o 639 osób, co tłumaczyć należy nastaniem pory cieplejszej.

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI”.

Wyszedł z druku Nr. 19 (346) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”. Numer ten, składający się z 16 stron druku, zawiera artykuł „O regulację m. Łodzi” —awnika-przewodniczącego Wydziału Budownictwa — inż. K. Folkińskiego: „Kongres Techników Muniypalnych”; protokół posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 25 marca r. b. (dokończenie) oraz protokół specjalnego posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 22 kwietnia r. b.; okólniki i obwieszczenia, kronikę miejską oraz rubrykę z życia miast polskich.

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14, II piętro, pokój Nr. 20, telefon 28-00.

UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W czwartek, dnia 13 maja 1926 r. o godzinie 17-ej punktualnie, w sali obrad Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej Nr. 16, z racji 50-letniego jubileuszu Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej, odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Kpiny ze zdrowego rozsądku.

O CZEM P. PRZEMYSKI DOWIEDZIAŁ SIĘ Z „PRZEDWIOSNIA” ŻEROMSKIEGO.

„Jak się jada i pija po dworach ziemiańskich?” — „Uragowisko z doli bezrobotnych”. Pod takim tytułem w N. 123 „Głosu Polskiego” zamieścił pan I. Przemyski kilka uwag, które śmiało można by zatytułować: „Kpiny ze zdrowego rozsądku”. Pan I. Przemyski, któremu asumpt do skreślenia tych uwag dał przepis kulinarny na „Kaczkę nadziewaną mięsem”, między innymi mówi:

„Ale... czy! Oto jasnie państwo zasiadają do śniadania”.

I tu przytacza ustęp z „Przedwiosnia” Żeromskiego:

„— Nakryto stół i piorunem wniesiono koszyki z chlebem żytnim, z bułkami własnego wypieku, z suchymi ciasteczkami i rogalikami. Maciejunio (lokaj) własnoręcznie naniósł słoików z miodem, konfiturami, konserwami, sokami. Tu podstawił ma sefko, tam rogaliki. Pod siwym wąsem uśmiechał się, spoglądając na pewien słoik, który nieznacznie wskazywał i coś „ośmielał się” szeptać z cicha na jego wielką pochwałę. Gość przysiągł mu oczyma, iż odwiąże opakowanie słoika, a nawet sięgnie dokumentnie do wnętrza. Od wczorajszych doświadczeń polegał na zdaniu Maciejunia. Wniesiono uroczystie tacę z kamiennymi imbrykami. W jednym była kawa, kawusia, rozlewająca aromat swój na dom cały. W kamiennych także garnuszkach podsuwano porcje śmietanki. Z korzuszkami, zagorzałymi od ognia, uśmiechały się do gościa te kamienne garnuszki, przypiekane przez ogień zewnętrzny...”

Przełożony tę poezję wielkiego pisarza na zwykłą prozę. Jak to będzie wyglądało?

— Nakryto stół i wniesiono koszyki z chlebem żytnim i z bułkami własnego wypieku bardzo smaczniemi, a jednak kalkulującemi się taniej, niż nabywane w mieście u piekarza, z suchymi ciasteczkami i rogalikami, które również tanio się kalkulują, jak wszystko, co się w domu fabrykuje. Maciejunio (lokaj) podstawił słoiki z miodem, który, zamiast masła, używano do chleba, konfiturami, konserwami i sokami, które zazwyczaj schodziły ze stołu nieknięte, pomimo że Maciejunio pod siwym wąsem uśmiechał się, spoglądając na pewien słoik który nieznacznie wskazywał i coś „ośmielał” się szeptać z cicha na jego wielką pochwałę i pomimo, że gość, jako człowiek uprzejmy, przysiągł mu oczyma, iż odwiąże opakowanie słoika, a nawet sięgnie dokumentnie do wnętrza.

Następnie podano doskonałą kawę ze śmietanką, jakiej, oczywiście, mieszczuchy nigdy nie pijają, gdyż śmietanka w mieście bywa zazwyczaj fałszowana, a mimo to sprzedawana niezła na wagę złota.

Widzimy więc, że „nadwyzczajce”, zdaniem pana Przemyskiego, śniadanie w Nawłoci składało się de iacto: z dobrej kawy, bułek oraz chleba żytniego z miodem lub masłem.

Gdyby pan Przemyski posiadał majątek ziemski jadłoby prawdopodobnie na śniadanie pieczętą rzepę z solą, albo nawet czosnek, a żeby nie się

FERJE SZKOLNE W ROKU BIEŻĄCYM.

Jak się dowiadujemy, zajęcia szkolne zakończą się w roku bieżącym w dniu 28 czerwca i po kilku dniach następnym rozpocznie się wydawanie świadectw dojrzałości.

Z WYSTAWY PRZYRODNICZEJ.

Komitet Wystawy Przyrodniczej udaje do wiadomości, że dla zbiorowych wycieczek Zrzeszeń i Stowarzyszeń wstęp wynosi po 25 gr.; dla wycieczek szkolnych po 15 gr.

Kancelarja wydaje również bilety stałe, imienne, ważne na cały czas trwania Wystawy. Cena biletu stałego — 3 złote.

AKCJA BUDOWLANA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

W niedzielę, dnia 16 maja 1926 roku punktualnie o godzinie 11-ej odbędzie się w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16 zorganizowane przez Tymczasowy Zarząd Towarzystwa Budowy Domów dla Pracowników Zarządu Miejskiego zebranie wszystkich pracowników miejskich, mające na celu bliższe zapoznanie ogółu pracowników z zapoczątkowaną przez Towarzystwo akcją budowy własnych domów.

Ze względu na tak aktualne zamierzenia To-

zgorzenie, ale, że jest dziennikarzem, więc zjada śniadanie odrobine gorzej od ziemianina nie dlatego wprawdzie, że go na lepsze nie stać, tylko po prostu dlatego, że produkty w mieście są z natury rzeczy gorzej i mniej smaczne, niż na wsi.

Ale idźmy dalej.

Dalej pan Przemyski znowu cytuje Żeromskiego.

— Obiad. Czarna kawa z odrobinką (sic!) pomarańczową, tego wyspiarskiego „Curaçao”, pa-pirosy.

Psiakość! Po obiedzie czarna kawa i likier! „My, dziennikarz”, nigdy w życiu nie widzieliśmy nawet likieru! Zaisie! Krew naszą długo leją katy...”

Podwieczorek według Żeromskiego:

— Kawuścię białą, herbata — słowem five-o'clock tea z temi ciasteczkami, żytnim i pszennym z owem maselkiem, nieopisanem a świeżem, z temi ciasteczkami suchymi, których sława rozeszła się była... a stanowiła niewątpliwą specjalitee de la maison.

Przełożony to na zwykłą prozę.

Podwieczorek składał się z kawy lub herbaty, chleba żytniego lub pszennego oraz doskonałych kruchych ciastek, których kilogram kalkuluje się na wsi 50 groszy.

Kolacja — według Żeromskiego, którego w dalszym ciągu cytuje pan Przemyski.

— Baraninka, albo kurczątka — rożen.

Widząc te słowa znał przed wojną kilka bardzo możnych dworów polskich, ale baraninę i kurczątka, a niejednokrotnie i większe specjały widywał wówczas, gdy byli goście. Codziennie zaś jadają się tam na kolację kwaśne mleko z kartoflami, piło się herbatkę, do tego chleb z baraniną lub inną pieczenią na zimno, która zazwyczaj zostawała do obiadu. Następnie, jeżeli to była jesień, jabłek i bruszek ad libitum, a w sezonie — czereśni i wiśni — bez liku.

Czyżby po wojnie stosunki zmieniły się tak radykalnie?

Nie. Tego nie widzimy.

Nie widzimy tego nawet w Nawłoci Żeromskiego. A pan Przemyski swoje bajeczki o kaczkach nędziwianych mięsem może opowiadać dzieciom.

Co można zarzucić naszym ziemianom, o tem każdy człowiek uświadomiony wie doskonale, ale robić z przeciętnego ziemianina Sardanapala może tylko ślepa i bezmyślna demagogja.

Gdyby pan Przemyski miał odrobine krytycyzmu, to zamiast wytykać ziemianom fikcyjne obciążenie, zwróciłby raczej uwagę na swoich współwyznawców, od których roi się w sklepach łódzkich ze słodyczami, sprzedawanymi po 14 złotych kilogram. Zapytajcie firmy takie, jak: „Wedel” „Fruziński”, „Framboli” i t. p. czy nie byłyby zmuszone zamknąć swoich bogato urządzonych sklepów, gdyby zabrakło klienteli żydowskiej?

St. Chr.

warzystwa w dobie ogólnego kryzysu mieszkaniowego, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział pracowników miejskich we wspomnianym wyżej zebraniu, a żeby jasno zdać sobie sprawę z celów Towarzystwa i możliwości ich zrealizowania.

OPLATY ZA PRAWO JAZDY PO MIEŚCIE. NOWY SPOSÓB REJESTRACJI.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi informuje osoby zainteresowane, że w roku bieżącym nie będą wysyłane do domów nakazy płatnicze podatku na utrzymanie dróg i ulic w obrębie m. Łodzi (opłata za prawo jazdy po mieście) na rowery, wozy, wózki i t. p., lecz wszyscy posiadacze tych środków lokomocji obowiązani są zgłosić je do opodatkowania w Wydziale Podatkowym przy Pl. Wolności Nr. 2, I piętro, pokój Nr. 4.

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym „Rozwoju” w recenzji z odczytu p. J. Smosarskiej wskutek pomyłki zamieścił się błąd. Zdanie: „Pani Smosarska jest bardzo nudną artystką”, winno brzmieć „Pani Smosarska jest bardzo mierną artystką”.

„JEŻELIŚ POLAK, KUPUJ TYLKO TO, CO POLSKIE”

Zapisy na członków przyjmuje Łódzki Oddział Lit.: Niezapominajki — sekretariat Stow. Techników, Piotrkowska Nr. 102 w mieście.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, środa, opera Moniuszki „Halka” z Adamek Doboszem w partji Jontka. Ceny niższe.

Jutro, czwartek, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych „Błękitny Ptak”.

Wczoraj wieczorem po raz ostatni na przedstawieniu wczorajszym komedia aktualna w 4 aktach Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość” również po cenach najniższych (od 40 gr. do 4 zł.)

W piątek XXV-ta premiera sezonu — wesola, pogodna komedia współczesna w 3 aktach z życia czeskiego Fraciszka Langer’a p. t. „Łatwiej wielbłądowi” (przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi ożenić się z biedną dziewczyną), grana aktualnie z wielkim powodzeniem w warszawskim Teatrze Małym i przyjęta entuzjastycznie przez stołeczną prasę, zarówno jak przez publiczność.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w środę o godz. 4-ej po poł. wyłącznie dla młodzieży szkolnej po raz ostatni „Kiliński” o godz. 8,30 wieczorem przedstawienie „Kilińskiego” zakupiło Stowarzyszenie Majstrów Szewskich. Ceny miejsc nie podwyższone.

We czwartek premiera komicznej operetki w 4 aktach p. t. „Córka pułku”, w której udział biorą najlepsze siły wokalne naszego zespołu z pp. Brandtówną i Urbaniskim na czele. Nowe tańce solowe i ewolucje taneczne przygotowuje baletmistrz p. Nowiński. Barwne kostjomy i dekoracje pomysłu art. mal. B. Witkowskiego. Reżyserja J. Piłarskiego. —

OSTATNIE WYSTAWIENIE „HALKI”.

Wczorajsze przedstawienie „Halki” dzięki znakomitemu gościowi z Warszawy, p. Doboszewi, spotkało się z niebywałym entuzjazmem licznie zgromadzonej publiczności.

Dzisiaj wieczór po raz ostatni „Halka” z Doboszem (Jontek) Olecką (Halka) i Tarnawą (Stolnik).

ODCZYT KS. CZESŁAWA ORACZEWSKIEGO O ZAGADNIENIACH PŁCIOWYCH.

Dzisiaj i jutro tj. dn. 12 i 13 maja wielomówny prelegent ks. Czesław Oraczewski wygłosi w żydowskim teatrzyku „Scala” (Ce-gielniana 18) dwa odczyty z dziedziny płciowej pod sensacyjnym tytułem: „Kto winien męczyzna czy kobieta?”

Wczoraj odbył się pierwszy odczyt.

Po szczegółowe dane o odczycie odsyłamy naszych czytelników do „Republiki” organu czcigodnego kapłana katolickiego, w którym to piśmie znajdujemy obszerną reklamę wraz z fotografią ks. Oraczewskiego.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„ODEON” — „POLICJANTI”.

Pat i Patachon są ulubieniami publiczności, ich nazwiska na afiszu są gwarancją pełnej kasy i zadowolenia kinowych bywałców. Chyba jakiś zawzięty melancholik może się nie śmiać do rozpuku z ich pociesznych oryginalnych postaci i z ich kapitalnej mimiki, którą zwłaszcza Patachon doprowadził do mistrzostwa.

Nietylko jednak wszystkie pochwały odnoszą się do nich samych lecz także do ich filmów: „Policjanci” jest jedną z najlepszych kreacji Pata i Patachona ze wszystkich dotąd wyświetlanych filmów.

Pod względem reżyserji i wystawy film ten stoi na wysokości zadania.

Orkiestra pod batutą p. Pietruszki — dobra.

Z sądów.

KARA ZA PRZYWLASZCZANIE SOBIE CHRZEŚCIJANSKIEGO IMIENIA.

Sędzia Korwin Korotkiewicz rozpatrywał w trybie postępowania uproszczonego sprawę Mojżesza Markowicza, który w do-

Godne podziwu - lecz nie naśladowania JAK WYGLĄDA „OPIEKA” NAD INWALIDAMI.

Zarząd Opieki nad Inwalidami Wojeńnymi w Łodzi pragnąc przyjąć z pomocą, tym, którzy stanęli pierwsi w obronie zagrożonej Ojczyzny, usiłował zorganizować w najbliższych dniach kwestę uliczną, by choć w części ulżyć tym najczęściej poszkodowanym t. j. inwalidom wojennym. W tym celu zarząd wysłał wyraźnie 195 zaproszeń do różnych przemysłowców, stowarzyszeń,

związków no i władz samorządowych. Posiedzenie wyznaczono na dzień 10 bm., godzinę 8-mą wieczór w Radzie Giełdy w Łodzi... Jakież było rozgoryczenie zarządu i tych szarych mas inwalidzkich, kiedy na 195 zaproszeń przybyć raczyły wyraźnie trzy osoby, a to jeden harcerz, jedna pani i jedna osoba postronna. Wstyd! (pap)

Co zrobiła „Liga Niezapominajki.”

Często daje się słyszeć to pytanie, czy to od osób, które obchodzi wszystko dotyczące naszego życia, czy to od tych sceptyków i „abstynentów”, którzy naogół uchylają się od współpracy nad naprawą istniejących u nas stosunków.

Najważniejszą rzeczą, jaką zrobiła Liga, jest to, że dzisiaj towar polski jest nie tylko szanowany ale i żądany. Kupiec przestał się wstydzić wyrobów krajowych, a publiczność zaczęła się ich domagać.

Cel ten osiągnęła Liga nie drogą szumnych wieców, nie urządzaniem „tygodni”, ale mozolną i wytrwałą pracą wszystkich tych członków, którzy stale i przy każdej sposobności prowadzą propagandę wśród swych przyjaciół i znajomych.

Kilkanaście tysięcy członków Ligi nie wydaje się wielką rzeczą na 30 milionów ludności — to prawda, ale trzeba dodać, że nie każdy, kto w życiu stosuje zasadę popierania przemysłu krajowego jest członkiem Ligi. Do wszystkich prawie doszły hasła Ligi, ale nie do wszystkich deklaracja i znaczek niezapominajki.

„Liga Niezapominajki” zachęca innych do tworzenia podobnych instytucji. Po powstaniu jej we wrześniu ubiegłego roku, zostały założone już dwie organizacje o tych samych zadaniach, lecz pod inną nazwą (Liga Obrony Gospodarczej Pań-

stwa i Związek Obrony Przemysłu Polskiego).

Nie chcemy tu przesadzać konieczności tworzenia dzielnicowych organizacji zamiast pracowania w jednej, sądzimy bowiem, że każda z nich będzie pracowała dla wspólnego celu, jakim jest wstrzymanie się od zakupów towarów zagranicznych i popieranie wszystkiego, co jest swoje.

Zaznaczyć jednak musimy, że wszystkie te wysiłki poszczególnych jednostek nie będą mogły trwać długo, jeżeli przemysł krajowy, najbardziej zainteresowany w rezultatach tej propagandy i ciągnący z niej korzyści materialne, będzie nadal odważył się od poparcia tych poczynań.

Otóż pod tym względem, z małymi tylko wyjątkami, przemysłowcy polscy usuwają się całkiem od udziału. Gdyby tylko przemysł okazywał pewne niewielkie poparcie Lidze, to praca jej byłaby znacznie wydawniejsza i pożyteczniejsza. Każda propaganda kosztuje, ale jeżeli robiona jest celowo i stale, to przynosi doskonałe rezultaty. I ten przemysł, który wydaje dużo na reklamę handlową, powinien zrozumieć, że popieranie instytucji takiej jak „Liga Niezapominajki” jest dla niego najlepszą reklamą.

W Łodzi sekretariat Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102 przyjmuje zapisy na członków, oraz udziela wszelkich informacji.

komentarz swych figurował jako Mieczysław na podstawie przedstawionych dowodów na to właśnie imię.

Podsądny tłumaczył się, że zmiana imienia na dokumentach nastąpiła z powodu omyłki przy podawaniu personalji pewnej urzędnicze. Sędzia Korotkiewicz skazał Markowicza na 20 zł. grzywny. (bip)

OLBRZYMI PROCES KOMUNISTYCZNY.

We wtorek, dn. 18 maja rozpoczęcie się przed sądem okręgowym proces przeciwko 48 młodocianym członkom ze związku „igła”, oskarżonym o komunizm. Po rewizji w tym związku, aresztowano ogółem 144 osób, z której to liczby prokurator postawił w stan oskarżenia 48 osób. (bip)

Odpowiedzi Redakcji.

Polak. W sprawie listu dotyczącego odczytów ks. Oraczewskiego prosimy pokatygować się do Redakcji, gdzie wytłumaczymy Panu słuszność naszego stanowiska.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 11 maja.
WALUTY I DEWIZY.

- Bel. St. Zjedn. 10,28 10,10
- Belgia 32,45
- Holandja 410,85
- Londyn 49,63
- Paryż 32,00
- Praga 30,27
- Szwajcaria 197,50
- Sztokholm 273,50
- Włochy 40,83.

Obrót ogólny — 210,000 dolarów. Bank Polski pokrył całe zapotrzebowanie, a nawet gotów był

jeszcze sprzedawać dewizy, nie było jednak odbiorców. Rubel złoty 5,35

PAPIERY PROCENTOWE.

- 8 proc. poz. konwersyjna 154,00; 10 proc. poz. kolejowa 163,00; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 72,00 (zl 748,80); 5 proc. poz. konwersyjna 33,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 24,00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 9,36; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie dolarowe 9,36; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złoto 28,30; 6 proc. obligacje m. Warszawy 1915—19 r. 10,45.

AKCJE.

- Bank dyskontowy 5,25; handlowy 1,65; Bank Polski 51,25; zachodni 0,85; pol. Tow. elektr. 0,10; Chodorów 3,55; Częstochowa 0,70; warsz. Tow. fabryk cukru 1,65; Łazy 0,07; warsz. Tow. kopalni węgla 1,85; Lipop 0,54; Modrzejów 1,90; Norblin 0,85; Ostrowieckie 4,05; Rohn 0,30; Rudzki 0,70; Starachowice 0,90; Zieleniewski 8,90; Zawiercie 6,90; Haberbusch 5,35; Żegluga 0,10.

Pożyczki państwowe w walucie stałej były dziś słabsze w związku z obniżeniem się kursu dolara. Akcje przeważnie słabiej, z wyjątkiem akcji Banku Polskiego na które był większy popyt.

DOLAR W ŁODZI.

W dniu wczorajszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 10,45 w płaceniu i 10,50 w zadaniu. Tendencja słaba.

RYNEK ZBOŻOWY.

Uspობienie zwykłowe. Tranzakcje nie były

Dolary

nie posiadają dla człowieka takiej wartości jak zdrowie.

Chcesz być zdrowym, jada smacznie, tanie i obficie śniadania, obiady i kolacje w

Mleczarni Udziałowej

Piotrkowska 82 front 1-sze piętro, 1020

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 6.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10,

APTEKI:

Pogonowski apteka homeopat. Główna 5

WYTWORNIE MASZYN RZĘZNICZYCH

Chmielecki Anny 26

PRALNIE:

Gołębiowska Kilińskiego 118

Matusiak Kilińskiego 142

STOLARNIE MECHANICZNE:

Gruszczyński Młynarska 30

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeramowski Piotrkowska 132

Łapienis Główna 31

Wieczorkiewicz Główna 35

Wawrzonowski Kilińskiego 135

Czechowski Sienkiewicza 64

FRYZJERY:

Kędziarski Kilińskiego 160 (damski i męski)

KRAWCOWE:

Fiedler Sienkiewicza 109

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Nawrocki Pomorska 94

Olczyk Pomorska 84

Zasada Radwańska 1

WYTWORNIE OBUWIA:

Stawowy Główna 36

Oweżarek Kilińskiego 134

Kolanowski Kilińskiego 142

Świętosławski Kilińskiego 150

SKŁADY SKOR I NARZĘDZI SZEWSKICH:

Kosiński Piotrkowska 175

RESTAURACJE:

Raciborski Narutowicza 50

SKŁAD WIN WODEK I TOWAROW

KOLONIALNYCH:

Gajster Główna 21

Auerbach Targowa 39

SKŁADY APTECZNE:

Jentyś Kilińskiego 162

PIEKARNIE:

Koczyński Juljusza 31

Rosner Kilińskiego 142

Biskupski Kilińskiego 148

WYROBY TYTONIOWE:

Płachciński Zawiszy 19

WARSZTATY ŚLUSARSKO MECHANICZNE

Wilgocki Młynarska 35

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski Sienkiewicza 91

PIWIARNIE:

Turski Kilińskiego 164

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH:

K. Bogusławski Andrzeja 3

FABRYKI WODY SODOWEJ:

Jakóbowicz Kilińskiego 146

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Burchard Sienkiewicza 105

Krencjasz Główna 11

SKŁEPY WYROBÓW TYTONIOWYCH:

Lewandowski Główna 56

WYTWORNIA KOLDER:

Frankowska Targowa 45

SKŁEPY SPOŻYWCZE:

Fonkiewicz Zielona 17 (Bałuty)

Wilczyński Główna 67

KAWIARNIE:

Fraszczyński Główna 34

CUKIERNIE:

Kowalczyk Główna 1

Buszko Główna 20

PRACOWNIE OBUWIA:

Wacław Marczakowski Kałna 32

SKŁEPY UBIORÓW MĘSKICH:

Donaszewski Główna 16

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem nie jeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywając u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po najmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.



Dziś

Olśniewająca premjera.

„SANDRA“

1885

Wzniosły i porywający dramat w 8 aktach z życia kobiety o dwustronnej duszy. — W roli głównej gwiazda amerykańska przepiękna Wyt. First National New-York. — Olśniewające stroje i kostjomy. — Przepychny król wystawy. — Mistrzowa gra.

Barbara ta Marr.

Tygodnik Pathe Nr. 4.

Dwu aktowa farsa amerykańska humoru i śmiechu.

Uwaga: w dni powszednie od 5—6 a dni święteczne od 2—4 50 gr. i 1 zł. ostatni seans o 10, — Orkiestra ścieła do stosowania do obrazu pod bat. p. Kautosa

8-0 kl. Gimnazjum Humanistyczne

z klasą wstępną i podwstępnymi

Aleksego Zimowskiego

w Łodzi, ul. Boczna 5.

Telefon 21-56.

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne przed wakacjami odbędą się w dwóch terminach 17 i 18 maja do kl. wstępnych I i II i III-ej 16, 17 i 18 czerwca do klas wstępnych I, 2, 3, 4, 5, 6, 7. W klasie podwstępnej A. (odział dla dzieci niemających czytać) opłata szkolna wynosi 75 zł. kwartalnie.

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Motocykl 3 HP. na chodzie tańco do sprzedania. Widzew, za mostem kolejowym dom Sznycera, dojazd tramw. Nr 10, W. Kotlański, 1046-2

Magle dwie do sprzedania oraz dwa mieszkania w śródmieściu ul. Piotrkowska Nr 62, 1059-2

Sprzedam maszynę damską, 95 zł, Radwańska 9, m. 17, III p. 1363-2

Sprzedam dom nowowbudowany, jedno piętrowy kompletnie wyposażony. W tym dwa pokoje i kuchnia wolna. Wiadość ul. Radwańska 51. Skład Win. 1553-3

Sklep (z towarem lub bez) przytem pokój i kuchnia do sprzedania ul. Nawrocki 56, J. S 1039-2

Wytwornia przenośnych piecyków i kuchen, oraz suszarnia do sprzedania z powodu wyjazdu Dolna 6, w podwórzu. 1354-6

Sklep spożywczo-galanteryjny oraz 2 pokoje z kuchnią tania do sprzedania Kilińskiego Nr 105, 1361-1

Sprzedam tremo, otomane szafę, krzesła, łóżka Piotrkowska 189-9, 1058-6

Różne:

potrzebny jest spółnik tylko chrześcijanin do wykończenia z udziałem w pracy. Firma dobrze prosperuje Oferty pod „M. S.” do Rozwoju. 1053-2

Do wynajęcia pokój meblowany z elektrycznym oświetleniem, 1 piętrowy front Szkolna 32 m. 5, rano od 11-12. 1048-2

Przyjmę na mieszkanie pana, lub panią, Włodzimierska 8, Nawrocka. 1552-1

Stadnie betonowe wykonawstwo Mądry Srebrzyńska 8a, 1386-2

Uwaga! Oddam pokój za sprzątaninę starszel osobie przejazd 14, II p. front, 1355-2

Gospodarstwa większe, mniejsze w okolicach Zgierza i Łodzi, z zabudowaniami są do sprzedania, wiadomość u pośrednika, Zgierz, Parzęczewska 3; Borowiecki 1049-2

Skradziono w Chachula z domu przy ul. Garbicha, Ignacemu Kapelli, referentowi z wydziału hipotecznego, zamieszkałemu przy ul. Pomorskiej 20, rewolwer syst. „Mausier” Nr 352288 cal. 6,55 mm, 1051-1

Przyjmę 2-ch panów na mieszkanie Włocławka, Kilińska 87. 1041-1

Młode małżeństwo poszukuje miejsca doz. Ortery do Rozwoju pod „Dozorca” 1357-1

Pokój meblowany lub bez Włocławka 91, m. 14. 1850-1

Zgubione dokumenty

Usielka Bronisława zgubiła paszport polski wydany w Łodzi. 1043-2

Koloniejszczyk Józef zgubił książeczkę wojskową i kartę moimazyjną wydaną z P. K. U. w Tomaszowie. 1047-2

Szarnowski Eugeniusz zgubił swy paszport i książkę ludności wydany z em. Hroga-Dolna o. Brzezińskiego. 1045-2

Dr. J. Dobrowolski

choroby skórne i staercyjne w Łodzi przy ul. Zachodniej 27, od 11-12 i 4-5.

ZĘBY

niezawieszane kupuje jubiler

I. Fijałko

Piotrkowska 7.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w ł. kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 6 gr. za wyraz; duże litery 6 gr.; najmniejsze ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, agr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w trakcie podzielona na 3 lamy, za tekstem na 10 lamów. A. cydnowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarwiada. Każda nowa podwytkła obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj można zamawiać w Zgierzu u La-cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z